Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycyi przy placu Wilhelm. Nr. 8.
do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 18 Środa, 24 stycznia 1866. № 18

POZNAŃ, 23 stycznia.

Że rząd zmierza do całkowitéj zagłady kościoła katolickiego na Litwie i Rusi, mimo wszelkich protestów ku omyleniu opinii publicznéj w świat wysyłanych, dowodzi najlepiéj obszerna, pełna ciekawych faktów korespondencya z Litwy, której część pierwszą zamieszczamy poniżéj. Z niéj okazuje się, że ucisk wywierany za rządów Murawjewa powiększył się jeszcze od chwili, gdy jenerał Kaufmann objął wielkorządztwo Litwy. Nietylko usunięto z posady rządzców szkół i nauczycieli elementarnych wszystkich katolików, ale co więcéj zniesiono wszelkie szkółki parafialne katolickie, a na ich miejsce kazano pozakładać tak zwane „Narodyja Uczyliszcza“, tj. szkółki schizmatyckie z rosyjskim językiem wykładowym, i to dla dziatek katolickich, słowa po rosyjsku nierozumiejących! W ten sposób chcą w najnowsze pokolenia zaszczepiać prawosławie i moskwicyzm.

Wedle korespondenta naszego lwowskiego obudził prawdzie znany wniosek ruskiego posła ks. Pietruszewicza ogólną niechęć, ale zarazem wywołał rozmaite w samémże łonie zajmujących zdania, co do sposobu, w jaki wniesioną na stół westyą ruską traktować należy. Co do nas wstrzymujemy się jeszcze z wyrzeczeniem naszych uwag w téj arcy-drażliwéj westyi, oczekując, co w téj mierze świadoma stosunków miejscowych i złożona z mężów, ktorym dobro ogółu bezwątpienia leży na sercu, komisya sejmowa postanowi. Wszelako już dzisiaj, wierni naszéj zasadzie, oświadczyć się musimy za jak największemi ustępstwami dla Rusinów, o ile takowe, rozumie się, nie nadwerężają dobra publicznego. Naszém zdaniem powinienby przecież sejm lwowski korzystać z nadarzonéj sposobności, aby zedrzeć maskę z stronnictwa ślojurskiego tak waltownie występującego tu w Galicyi, i zmusić je do stanowczego oświadczenia, czego właśnie pragnie i czyj podnosi sztandar: czy narodowo-ruski, czy też — co nam się zdaje moskiewski lub niemiecki. Tylko wówczas bowiem, gdy się otwarcie zdeklarują Rusini w jakim celu wszczynają ciągle kłady i na każdym niemal kroku wchodzą w drogę braciom tym Polakom, tylko wówczas, powtarzamy, będzie można względem nich pewien program postępowania stale wytknąć.

O pracach komisyi budżetowéj izby poselskiéj w Berlinie i o normie, jakiéj się postanowiono trzymać w kwestyi budżetowéj, pisze nam korespondent nasz, co następuje:

„Jak się z dobrego dowiaduję źródła, komisya budżetowa wzięła się trzymać następnéj metody. Nasamprzód sesyi będzie izbie ogólny przedwstępny pogląd nad budżetem, którego podejmuje się p. Virchow, a w którym traktowany będzie stosunek tegorocznego projektu budżetowego do zeszłorocznich uchwał izby, administracya bezbudżetowa minionego roku i dotyczące takowéj ogłoszenie w Staats-Anzeigere. Wreszcie proponowane będą izbie odpowiednie duchowi dzisiego sprawozdania uchwały. Debaty nad tym ogólnym porządkiem będą zapewne stanowić jednę z najbardziéj zajmujących chwil obecnéj kadencyi. Po ukończeniu debat tych wniesione będą z ramienia komisyi budżetowéj pojedyńcze pozycye budżetu jak np. ministeryum spraw wewnętrznych, ministeryum sprawiedliwości, administracyi stałych i niestałych podatków itd., i to w ten sposób, że nasamprzód mniejsze pozycye przyjdą na stół, a w samym dopiero końcu pozycya stała podatków, do któréj dołączone będzie sprawozdanie statecze nad rezultatem specyalnych pozycyi budżetowych bilans budżetu. Referentów będzie dwudziestu. Krytyka budżetu na wielką przeto skalę przedsięwziętą będzie, i zadać nie można pytanie, jak też ministeryum w obec téj metody postąpi. Różnie o tém tu mówią.“

Wiedeńska Debattte nadzwyczaj jest zadowolnioną harmonii, jaka jéj zdaniem, zaczyna się okazywać w sejmie szteńskim. Znaczna większość izby zgodziła się bowiem na kwestyi najważniejszéj tj. powzięła przekonanie, że ostateczne porozumienie się z koroną należy koniecznie doprowadzić do skutku, co bynajmniéj nie jest niemożliwém. W tym celu postanowiła prawica w izbie przy każdéj sposobności występować szczerze i otwarcie, co nie mało wpłynie na przyspieszenie obrad. O obawach, o jakich wspominał korespondent nasz? wiedeński, Debatte całkiem przemilcza, nie chcąc zapewne „wilka wywoływać z lasu.“—Dnia 20 bm. przy wręczeniu przez tawernika orderów burmistrzowi i kilku radzcom miejskim w Peszcie, uniesienie publiczności wzmogło się jeszcze, gdy tawernik oświadczył, że oświadczenie to nie tylko dotyczy osób pojedyńczych, ale ma być wyrazem zadowolnienia monarchy z przyjęcia, jakiego od całéj ludności peszteńskiéj doznał. — Idök Tanuja donosi, że posłowie siedmiogrodzcy przed marcem nie przybędą do Pesztu.

Izba poselska w Brukseli zamknęła obrady nad budżetem, który przyjęła jednogłośnie niemal. Minister sprawiedliwości zamierza podać wniosek o zniesienie kary śmierci. — W północnych prowincyach Belgii panuje silna zaraza pomiędzy bydłem rogatém.

O dalszym losie jenerała Prima nic bliższego nie wiadomo; potwierdza się tylko, że przeszedł do Portugalii i władzom w miasteczku Encinalosa wydał broń i konie. — Królowa hiszpańska nadała carewiczowi rosyjskiemu order złotego runa.

Z Aten donoszą, że ministrowie interpelowani w izbie co do pogłosek o interwencyi mocarstw zagranicznych, oświadczyli, że ani król, ani rząd, ani posłowie o podobnym zamiarze nic nie wiedzą.

Telegram przynosi nam osnowę mowy cesarza Napoleona przy otwarciu ciała prawodawczego. Najważniejszym w niéj ustępem, jest dotyczący sprawy meksykańskiéj. Cesarz rozwodzi się nasamprzód nad pomyślnym stanem nowego cesarstwa, które tak dalece się ukonstytuowało, że bez ujmy honoru Francya cofnąć może swe wojska. W końcu dodaje cesarz wyraźnie, że rząd jego toczy już układy z cesarzem Maksymilianem o oznaczenie terminu i normy ewakuacyi Przechodząc do Stanów Zjednoczonych, przypomina cesarz 100letnią niemal przyjaźń, łączącą Francyą z Unią amerykańską, i wyraża nadzieję, że rozdraźnienie, jakie się przeciw Francyi objawia w Stanach z powodu spraw meksykańskich, ukoić zdoła otwartość, z jaką Francya swe zamiary odkrywa. Rozpoczynając wyprawę do Meksyku, nie miała Francya na myśli czynić jakiéjkolwiek ujmy Unii, którą téż do współdziałania zawezwała. „Dwa narody — kończy cesarz — zarówno dbałe o swą niepodległość, unikać powinny wszelkiego kroku, który mógłby stawić w zakład ich godność lub honor.“

Wiadomości urzędowe.

Z powodu uroczystości orderowéj otrzymali order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy:

Bünting, wyższy radzca rejencyjny w Poznaniu;

Ditmar, wyższy radzca rejencyjny przy prowincyonalnéj dyrekcyi celnéj w Poznaniu;

Jüttner, radzca sądu apelacyjnego w Poznaniu;

Maybach, tajny wyższy radzca rejencyjny i przewodniczący w dyrekcyi kolei wschodniéj w Bydgoszczy:

Rosenthal, dyrektor banku w Poznaniu i

Winkler, radzca rejencyjny w Poznaniu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy, w grudniu.

††† Rząd rosyjski religii katolickiéj nie prześladuje! Oto co twierdzą rosyjskie gazety w artykułach na rozmaity krój fabrykowanych. Chcą one donieść Europie i reszcie cywilizowanego świata, że wszystko, co o prześladowaniach katolickiego w Rosyi kościoła dotąd napisano, jest fałszem, wymysłem nieprzyjaciół Rosyi, Rosyi liberalnéj postępowéj, co dwudziestu czy więcéj milionom nadała swobodę i prawo obywatelstwa. Tak się odzywają szczególniéj Journal de St. Petersbourg, Siewierna Poczta i Rosyjski Inwalid, z których pierwszy jest organem ministra spraw zagranicznych, druga ministra spraw wewnętrznych a trzeci ministra wojny, a za niemi toż samo głoszą Murawjewy, Kaufmanny, Bezaki i dalsi wyżsi i niżsi czynownicy chcący wmówić nie już Europie ale katolikom pod ojcowskim moskiewskim rządem żyjącym, że ich religia nie jest prześladowaną, owszém doznaje opieki najmiłościwszego rządu. Biada temu z katolików, ktoby przeciwnie śmiał się odezwać! Czeka go turma albo i podróż tam, dokąd gdy kto raz wyjdzie, rzadko dochodzi a jeszcze rzadziéj powraca. Muszą więc milczeć przed tą ultima ratio liberalnego i sprawiedliwego moskiewskiego rządu. A i za granicę tylko urywkowe i niedokładne o cierpieniach katolickiego w Rosyi kościoła przeciskają się wiadomości, z powodu utrudnionych bardzo komunikacyi oraz niebezpieczeństwa, na jakie przesyłający podobne wiadomości, jest narażony. Żeby więc pokazać jak bezczelnie kłamią tak żyjące jak i piśmienne urzędowe organa rządu moskiewskiego, żeby dowieść, że rząd ten nie tylko że prześladuje kościół katolicki tak okropnie, jak nie był prześladowany nawet w pierwszych Chrześciaństwa wiekach, ale że zmierza do całkowitéj jego zakłady, przytoczymy rozporządzenia rządowe względem katolickiego kościoła w Litwie i na Białéj Rusi od 1863 r. wydane i zacytujemy niektóre fakta w tych prowincyach dokonane.

W początkach swojego nieograniczonego panowania tj. w 1862 r. Murawjew Wieszatiel wychowanie młodzieży katolickiéj w prowincyi jemu podległéj rozkazał oddać wyłącznie w ręce schizmatyków Moskali, a zatém wszystkich katolików zajmujących jakąkolwiek posadę bądź w gimnazyach, bądź w niższych szkołach, oddalono ze służby. To co zrobił Murawjew, naśladowano na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Obecnie więc na całéj przestrzeni prowincyi polskich do Rosyi wcielonych nie ma ani jednego rządcy szkoły lub nauczyciela katolika. Rozporządzenia tego nie publikowano, rozesłano je tylko sekretnie do miejscowych władz szkólnych, a te wezwanym katolikom objawiły rozkaz podania się do dymisyi z tym dodatkiem, że jeśliby który tego zrobić nie chciał, zostanie oddalony z utratą prawa na emerytalną pensyą, choćby ją sobie czy to w części, czy też w całości już był wysłużył. Tym sposobem wielu biednych nauczycieli z rodzinami zostali bez kawałka chleba, a ucząca się młodzież od nauczycieli i przełożonych schizmatyków doznaje największego ucisku i niesprawiedliwości, musi słuchać nieustannych szyderstw z wiary katolickiéj, fałszów i kłamstw, najbezczelniejszych wreszcie zdań, miasto zdrowéj i prawdziwéj nauki. Z postępowania zaś nauczycieli uczy się tylko zepsucia, bo po większéj części są to ludzie bardzo skażonych obyczajów.

Współcześnie z poprzedniém wydano drugie rozporządzenie, mocą którego wszystkie katolickie szkółki parafialne pod zarządem proboszczów zostające zamknięto, a miasto ich kazano przy gminach wiejskich zakładać szkoły moskiewskie schizmatyckie dla ludu katolickiego (narodnyja uczyliszcza). Że to są rzeczywiście schizmatyckie szkoły, nie dla oświecenia ale dla pociągnienia katolickich włościańskich dzieci do schizmy ustanowione, pokazuje samo ich urządzenie. Zostają one pod wyłącznym zarządem inspektora gubernialnego narodnych uczyliszcz, a tym nie może być kto inny tylko schizmatyk. Ani biskupi, ani proboszczowie nie mają prawa wglądać w ich zarząd i prowadzenie, wyjęte więc są te szkoły z pod nadzoru i kontroli duchowieństwa katolickiego, choćby uczące się dzieci były wyłącznie katolickie. Proboszcz któryby wglądał w postępowanie nauczyciela, lub starał się wpłynąć na umysły dziatwy uczącéj się, bezwątpienia wnet oddalony zostanie z probostwa, na sztrof skazany albo też i uwięziony, jako niebłogonadziężny i przeciwdziałający widokom rządu. Nauczycielami w tych szkołach wyłącznie naznaczają się synowie popów sprowadzeni z Rosyi i to najczęściéj tacy, którzy dla swéj niezdolności i złych obyczajów z seminaryów wypędzeni zostali. Są to zatém, choć młodzi jeszcze a już nałogowi zwykle pijacy, grubi, nieokrzesani i zepsuci do najwyższego stopnia. Skażenie popowiczów w saméj Rosyi w przysłowie się zamieniło. Pod względem umysłowego wy-

---

Pamiętniki
REKRUTA MOSKIEWSKIEGO
Rok 1852 do 1861.

napisał

I. L.

(Ciąg dalszy).

Rozdział VII.

Naczelnik etapu i pisarz. Naczelnik etapu Polak. Koniec podróży.

Działo się w miesiącu lipcu 1853 r. Po odbytéj stójce wigilią wymarszu w dalszą podróż, przybywszy z kwatery téj do kancelaryi etapu, tamże zastałem ziomków moich zebranych, czekających dalszego rozkazu. W krótkim czasie ukazał się naczelnik etapu, w humorze dość złym, widocznie gorącym trunkiem rozgrzany, a nie zastawszy pisarza etapu, który miał ekspedyować partyą, natychmiast rozkazał żołnierzowi, żeby go sprowadził. Domyślaliśmy się katastrofy, ile że z wymoczonemi rózgami był w pogotowiu. Wnet też ofiarę sprowadzono. Naczelnik rozwścieklony, jak dziki zwierz rzucił się z całą zaciętością na nieszczęśliwego, bijąc pięściami po twarzy, tak że krwią całego zbroczył; nie koniec na tém: rozkazał go rozłożyć i chłostać zwolna, trzymając zegarek w ręku, tak że po upływie każdéj minuty następowało podwójne uderzenie; tym sposobem barbarzyńskim sześćdziesiąt uderzeń, trwało całą godzinę. Po upływie godziny i zbiciu nielitościwém, rozkazał go wysmarować spirytusem i daléj owe męczarnie przedłużał. Ofiara została bez czucia; posłano po felczera ocuciwszy ją nieco, znów zaczęto chłostać, otrzymał tak nieszczęśliwy pisarz sto dwadzieścia podwójnych plag, w przeciągu dwóch godzin, nakoniec odniesiono go do szpitala prawie nieżywego. Co się z nim stać mogło niewiem, gdyż po tak okrutnéj egzekucyi zostaliśmy wysłani w dalszą podróż. Podobnego barbarzyństwa nigdzie na świecie nie widziałem, prócz w Rosyi. Katowany był to Moskal, jednakże ilu nas było, wszyscyśmy od łez utrzymać się nie mogli patrząc na jego męki.

Do następnéj stójki podróż nasza trwała dni sześć. Minąwszy Kursk i kilka miast powiatowych, przybyliśmy do miasta tak zwanego Stary Oskoł.

Tam zamknięto nas wszystkich razem w więzieniu; okupić się też niemiałem już czém, bo tak częste daniny wypłacane niemal na wszystkich stacyach, za siebie i za drugiego towarzysza Majewskiego, jako też i życie w ciągu całéj podróży, wyczerpały wszystkie moje zasoby. Przepędziwszy stójkę pomiędzy zbrodniarzami, o chlebie i wodzie, puściliśmy się w dalszą drogę, prowadzeni nie już przez pieszą komendę, ale przez konną.

Dobosz w bęben uderzył i wnet szczęk kajdan zagłuszył prawie ten odgłos; wyprowadziwszy nas z owego więzienia, stawiono do szeregu podług wzrostu pomiędzy zbrodniarzami różnych fizyonomii; wreszcie po rozdaniu pieniędzy aresztantom po 3½ kopiejki dziennego żołdu, zakomenderowano: „Siadaj na koń, następnie, nabijaj broń, ostatecznie: aresztanty w prawo! krok podwójny marsz-marsz!“

Tu mi wypada nadmienić, że chociaż do partyi zbrodniarzy dołączeni zostaliśmy, jednakowoż w łańcuchy nas nie zakuto; — głód przecież i nędza dały mi się we znaki, bo te 3½ kopiejek zaledwie na dwa funty chleba wystarczyć mogło. Bielizny nie było za co kazać wyprać, przybytek też nie pożądany płenił się niesłychanie, a im daléj tém więcéj przykrości z tego powodu. Po upływie tygodniowéj podróży przybyliśmy do miasta gubernialnego Woroneża.

Bolesno mi bardzo, że w niniejszém opowiadaniu, zmuszony jestem źle o własnym mówić ziomku. Tak to jednak zwykle bywa, że Polak zmoskwiczony tysiąc razy gorszym się staje dla swego rodaka jak Moskal rodowity. Przy odgłosie bębna, partya zbliżyła się do kancelaryi etapu, gdzie zarazem i w jednym gmachu była „kazarna“ czyli koszary. Pułkownik zrobił przegląd partyi, pisarz zrewidował nam mantelzaki, ja-

kształcenia nie wiele wyżéj oni stoją od naszych nic nieumiejących wieśniaków. Nauka powinna się odbywać w języku rosyjskim tylko, choć lud mówi po polsku, po białorusku, albo po litewsku a rosyjskiego języka nie rozumie. Ogranicza się zaś czytaniem i pisaniem w tym języku, trochę rachunku, ale za to choćby dzieci były katolickie muszą się uczyć cerkiewnego schizmatyckiego śpiewu. Wykład nauki religii z rozporządzenia Murawjewa miał się odbywać w języku ludu względnie do miejscowości, ale Kaufmann chcąc przewyższyć swego godnego poprzednika, rozkazał ażeby i religią miejscowi kapłani wykładali po rosyjsku, bez względu że lud a tém bardziéj dzieci, a nieraz i kapłani tego języka zgoła nie rozumieją, że w tym języku nie ma katolickich książek. Za niespełnienie tego bezecnego rozporządzenia kapłani wypędzani są z beneficyów, skazywani na sztrofy i więzienie. Niedawno Kaufmann, jak świadczy opis jego podróży po gubernii kowieńskiéj w miejscowych gazetach pomieszczony, w przejeździe z Wiłkomierza do Kowna w miasteczku Dziewałtowie odwiedził taką szkołę. Po egzaminie z języka rosyjskiego zapytał obecnego miejscowego proboszcza w jakim języku wykłada się religia; ten odpowiedział że w litewskim i pokazał katechizm podręczny w tymże języku literami łacińskiemi drukowany. Wówczas p. Kaufmann w zapale gorliwości mongolsko-schizmatyckiéj katechizm podarł, mówiąc że Narodne Uczyliszcza nie potrzebują obcych alfabetów i zabronił używać podobnego katechizmu w tych szkołach, rozkazał uczyć dzieci pacierza tylko po litewsku, a katechizm w języku rosyjskim, gdy się tego języka nauczą! Przykład i rozkaz Kaufmanna będzie się wykonywać z całą zajadłością przez nauczycieli, pośredników, policyą i czynowników. Nastąpi niszczenie katechizmów i innych religijnych książek w języku litewskim literami łacińskiemi drukowanych, prześladowanie kapłanów, jeśli ci będą uczyć katechizmu po litewsku. Dziatwa wiejska ze szkół tych wyjdzie bez najmniejszéj znajomości religii, bo czyż może jéj się nauczyć w języku obcym, choćby w tym języku trochę czytać i pisać się nauczyła. Ale tego właśnie pragnie rząd moskiewski. Chce on przez te szkoły nowe pokolenie ludu wychować w najgrubszéj nieznajomości religii katolickiéj, skazić je i zepsuć moralnie słowem i przykładem nikczemnych nauczycieli, popowiczów, a to by łatwiéj schizmę rozszerzyć. Nie oświecić więc zamierza, ale obałamucić. Zna to poczciwy lud nasz i dla tego ma wstręt do tych szkół i nienawidzi ich, ale zmuszony przemocą musi dawać pieniądze na ich założenie i utrzymanie, musi też niekiedy posyłać do nich dzieci swoje. Dotąd wszakże albo całkiém są puste, albo bardzo mało mają uczniów, co w największą złość wprawia urzędników moskiewskich. Nie zbyt dawno domagał się Kaufmann od biskupów, ażeby wydali do ludu odezwy zachęcające, by swe dzieci do szkół tych posyłał, ale się biskupi oparli takowemu żądaniu. Bezczelny ten satrapa chciałby rękami biskupów katolickich, zniszczyć kościół katolicki, to rzecz dotąd niesłyszana. Jeszcze jedno zapomnieliśmy przytoczyć we względzie pomienionych szkół. Niedawnemi czasy rozesłano do nich książeczki do nabożeństwa i religijne rosyjsko-schizmatyckie, które albo z przymusu powinny kupować uczące się wiejskie dzieci, albo rozdają się im darmo w nagrodę. Tym sposobem przemocą chcą szerzyć schizmę. Szkółki tego rodzaju oprócz wsi pozakładane są i po miastach, w większych po kilka nawet. Mają w Rosyi początkowe swoje szkoły protestanci, mają je Mahometanie i Żydzi, tylko Katolicy ich nie mają i mieć nie mogą.

Liczba szkół publicznych w prowincyach polskich wcielonych do Rosyi i przed 1863 r. bardzo była niedostateczna. Nie tylko wszystkie były przepełnione, ale jeszcze wielu pozostawało, którzy przyjęci być nie mogli. Rząd zaś rosyjski miasto powiększyć ich ilość, w przeciągu dwóch lat ostatnich większą połowę gimnazyów i progimnazyów skasował. Tak w październiku bieżącego roku postanowieniem rady państwa zamknięto w guberniach mohilewskiéj i witebskiéj tak zwane powiatowe szkoły złożone z 5 klas w miastach następujących: W Orszy, Mścisławiu, Rogaczewie, Leplu i Połocku i szkoły o trzech klasach: w Mohylewie, Homlu, Czerykowie, Witebsku, Wieliżu, Nemlu, Reżycy i Kostiukowiczach jako nieodpowiadające potrzebom miejscowym, a w miejsce ich kazano otworzyć jedno progimnazyum o 5. klasach w Homlu, a w innych miastach wyżéj wyliczonych z dodaniem kilku nowych, szkółki o dwóch klasach. — Skasowanie kilkunastu szkół o 5 lub o 3 klasach, a zaprowadzenie na ich miejsce szkółek dwuklasowych wyraźnie zmierza do podkopania oświaty w tych guberniach zwłaszcza pomiędzy katolicką szlachtą miejscową lub mieszczaństwem także po większéj części katolickiém, bo jednych i drugich dzieci napełniały skasowane szkoły. W guberniach wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj i mińskiéj podobna kasata wprzód nastąpiła, z tą różnicą, że w tych ostatnich pokasowano gimnazya i progimnazya, pozostawiając w mińskiéj i kowieńskiéj guberniach po dwa gimnazya, a w grodzieńskiéj i wileńskiéj po jedném, kiedy przedtém w każdéj było po kilka. W istniejących obecnie szkołach liczbę uczni ograniczono do 40 w każdéj klasie, a w przyjmowaniu kazano zachować następujący porządek. Naprzód idą schizmatycy-Moskale, potém protestańci, daléj Żydzi, a naostatku katolicy, jeśli po tamtych pozostaną wakujące miejsca, mogą być przyjęci. A trzeba wiedzieć, że wszystkie szkoły u nas utrzymują się z cząstki owych ogromnych funduszów legowanych przez ojców i pradziadów naszych na publiczną edukacyą, które Moskwa zagarnęła i przywłaszczyła. Na mocy tego arcysprawiedliwego na sposób moskiewski rozporządzenia, i w skutek kasaty większéj połowy średnich szkół, zaledwo dziesiąta może część dzieci katolickich ma przystęp do nich, reszta zaś i tego nędznego ukształcenia jakiego mogą dostarczyć szkoły owe, całkowicie jest pozbawiona. Skazaną jest zatém żyć w niewiadomości i ciemnocie. Ale nie na tém koniec, — przy postąpieniu do uniwersytetów lub akademii nowe czekają katolików trudności i wyłączenia. Podług ogólnych ustaw, każdy co otrzymał atestat z ukończonego kursu gimnazyum, przyjmuje się do uniwersytetu, lub temu podobnych wyższych naukowych zakładów bez egzaminu. Od dwóch zaś lat katolicy wyjęci są z pod tego prawa, i choćby posiadali najchlubniejsze atesta poddani są na wstępie najściślejszemu i z szykanami połączonemu egzaminowi. Szczególniéj utrudniony jest egzamin na oddział prawny, a to z powodu mającéj się zaprowadzić publicznéj procedury, aby od urzędów w niéj katolikow usunąć Dla ojcowskiego moskiewskiego rządu i tego było mało — postanowiono zatém, że liczba katolików w uniwersytetach i wszystkich innych wyższych zakładach naukowych, nie może przewyższać dziesiątéj części ogólnéj ilości uczniów, w ten czas kiedy przed rokiem 1863 liczba ta w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim prawie połowy dochodziła, a w innych podobnych szkołach była bardzo znaczna. Co się więc stanie z naszą młodzieżą zawsze żądaną nauki? Dokąd ma się udać po wyższe wykształcenie? do Warszawy, lub za granicę niepozwoli rząd ojcowski i nie każdemu starczyłoby funduszów, do rosyjskich uniwersytetów nie przyjmują! Oto fakt na poparcie tego cośmy powiedzieli. W roku 1864 na początku kursów szkólnych czterdziestu kilku naszéj katolickiéj młodzieży zdało chlubnie wstępny egzamin do medycznéj petersburskiéj akademii, byli więc pewni przyjęcia. Tymczasem p. prezydent rzeczonéj akademii, rzeczywisty a może i tajny radzca stanu i kawaler wielu orderów Dubowicki na kartach egzaminowych najlepsze zdania ręką profesorów zapisane i podpisane przemienił na gorsze, a potém objawił czterdziestu z nich, że z powodu niezadawalniającego egzaminu przyjęci być nie mogą. To nawet w Rosyanach niektórych wywołało oburzenie.

Nietylko mężczyzn, ale i kobiety oddano wyłącznie w ręce schizmatyków. Wszystkie więc pensye żeńskie przez katolików utrzymywane zakmnięto, chcąc tym sposobem zmusić rodziców, by swe córki posyłali do gimnazyów żeńskich pod kierunkiem Moskiewek zostających. W gimnazyach tych nie wolno pannom mówić po polsku, wszystkie nauki wykładają się w języku rosyjskim nie wyłączając religii. Nauczyciele są ciż sami co w gimnazyach męzkich. Jakie może być zatém wychowanie córek katolickich, łatwo zrozumieć. Urządzenie przez katolika lub katoliczkę najmniejszéj prywatnéj pensyi rząd jako zbrodnią stanu ściga i karze. —

Naukę religii nie tylko w elementaznych, ale we wszystkich innych szkołach kazano wykładać po rosyjsku, bez względu, że młodzież tym językiem nie mówi, że przyrodzony jéj język polski, że tym ostatnim od dzieciństwa się modlą i modlić będą aż do śmierci, że w języku rosyjskim niema książek katolickich a i być nie może, bo jakiś ukaz Piotra W. czy innego jakiego cara zabrania drukować w rosyjskim języku książki obcego wyznania. W skutek tego rozporządzenia za zbrodnią się uważa, jeśli u ucznia dojrzy szkólna schizmatycka zwierzchność po polsku katechizm lub inną podobną książkę. Czeka go koza, sztrof lub wypędzenie ze szkół, a kapelana sztrof i usunięcie od obowiązków. Tym sposobem zamierza rząd wychować młodzież katolicką w nieznajomości religii, w obojętności na wiarę, ażeby potém łatwiéj było przemocą pociągnąć ją do schizmy. W tym samym celu przemocą zmusza też młodzież do znajdowania się w cerkwi schizmatyckiéj na dni świąteczne rosyjskie i galowe podczas liturgii, i do asystowania w krestnych chodach (procesyi). Przed kilku miesiącami kilku uczniów gimnazyum kowieńskiego przymusowo zaprowadzonych do cerkwi podczas modlitwy za cara nie przyklękło. — Za tę zbrodnią zostali uwięzieni i skazani na sztrofy od 25 do 50 rsr. Naprzeciw biskupi protestowali i protestują przeciwko temu gwałtowi, prawa obowięzującego uczącą się młodzież katolicką do uczęszczania do cerkwi schizmatyckich nawet w kodeksie rosyjskim nie ma, a tylko samowładni wielkorządcy przez gorliwość to wprowadzili. Temu samemu gwałtowi podlegają i urzędnicy katolicy, którzy jeszcze pozostali w służbie rządowéj, ktoby w pomienione dni nie znajdował się w cerkwi, zostaje ze służby oddalony. —

W duchownéj katolickiéj akademii petersburskiéj i we wszystkich dyecezalnych seminaryach rozkazano, żeby wykład nauk był albo po łacinie, albo po rosyjsku z wyłączeniem całkowitém języka polskiego. Że zaś lud we wszytkich dyecezyach mówi w większéj części po polsku, w niektórych wieśniacy częścią po polsku i częścią po litewsku lub po białorusku, kapłani więc tak z ambony, jak w konfesyonale do Polaków i Białorusinów muszą przemawiać po polsku, a do Litwinów językiem litewskim, a jak to spełnić potrafią, kiedy w obu tych językach stosownie do miejscowości w seminaryach kształcić się nie będą? Nadto dla uczniów seminaryów bez wyjątku język polski albo jest przyrodzonym, gdy pochodzą ze szlachty lub mieszczan, albo od dzieciństwa nabytym i przyswojonym przez wychowanie tak, jakby był przyrodzonym, gdy są ze stanu wieśniaczego, wyłączenie więc tego języka przy dalszém w seminaryach kształceniu się stanowi ogromną przeszkodę do postępu w naukach. Ale rząd rosyjski tego pragnie, kapłani nie wiele więcéj umieli od ludu, żeby był sicut populus sic sacerdos! —

Na Litwie i Żmudzi w parafiach, gdzie lud wiejski mówi językiem litewskim a szlachta i mieszczanie polskim, wzbroniono mówić kazania po polsku. Za przestąpienie tego rozkazu pewien kapłan niedawnémi czasy uwięziony został. —

Lwów, 20 stycznia.

(x) Dwudzieste czwarte posiedzenie otwartém zostało o godzinie trzy kwandranse na dwunastą.

Poseł Kuryłowicz interpeluje marszałka jako prezesa komisyi głodowéj, czy komisya ta może oznaczyć pewien termin wydzielania zapomogi, gdyż w okolicach nieurodzajem dotkniętych okropna szerzy się nędza. Ludzie jedzą chleb z kaczanów kokorudzianych i wyniszczają się wyprzedawaniem do ostatka. Na targach można kupić konia do pracy zdolnego za 80 centów, morgę pola sprzedają za 12 guldenów, a dzienną pracę płacą po 5 centów. Jestto najlepszą miarą nędzy. Marszałek odpowiada, że komisya robi co może, ale znajduje się sama w przykrych okolicznościach, bo pożyczanie idzie wielkim oporem, i dla tego potrzeba się ogromnie oszczędzać.

Na porządku dziennym stoi specyalna debata o funduszu indemnizacyjnym, ale sprawozdawca komisyi oświadcza, że w skutek wczorajszego pojaśnienia pana komisarza rządowego należy dyskusyą tę odroczyć do kilku dni. Izba zgadza się.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnéj. Kilku petentów zabiera głos. Na ich wniosek odsyła izba petycye z uwagami jużto do komisyi specyalnych, już to do wydziału. Między innemi uprasza kuratorya literacka zakładu narodowego imienia Ossolińskich o prawo drukowania książek szkolnych polskich. Prożbę tę odrzucił reskrypt ministeryum z dnia 10 października 1864 roku, udzielając zarazem ruskiemu Stauropigii prawo drukowania ruskich książek szkólnych. Ponieważ zastępca kuratora hr. Maurycy Dzieduszycki oświadczył, iż gotów jest przyjąć w obec funduszu szkólnego wszystkie zobowiązania, jakie ciężą na dyrekcyi wiedeńskiéj wydawnictwa książek szkólnych, zatém proponuje komisya do uchwały sejmowéj: W uwzględnieniu słusznych powodów kuratora poleca sejm namiestnictwu zadośćuczynienie téj petycyi. Izba przyjmuje powyższą uchwałę.

Mieszkańcy miasta Stanisławowa proszą o poparcie prośby o pozwolenie otwarcia czytelni, któréj namiestnictwo niechciało dotąd zadość uczynić. Komisya widzi się zmuszoną położyć tę odmowę na karb złéj woli urzędników, którzy rując się duchem p. Schmerlinga wszystko pomyślne i korzystne dla kraju uważają za szkodliwe i niedozwolone, oraz lecić sejmowi odesłanie petycyi niniejszéj do namiestnictwa w celu uwzględnienia. Izba przyjmuje propozycyą.

Pani Ludwika Leśniowska z Myślenic, znana autorka pism ludowych, prosi o wyjednanie pozwolenia miewania czytów bezpłatnych dla rzemieślników. Izba odsyła tę prośbę namiestnictwu do uwzględnienia.

Zbiorowa petycya kilku gmin prosi o wydalenie ruskiego księdza Nikorowicza z powodu licznych gwałtów i nadużyć kich się tenże dopuszczał. Referent komisyi Zyblikie

---

zaś mając rodaka przed oczyma, z większą śmiałością i zaufaniem wystąpiłem z frontu, w nadziei uzyskania wolnéj kwatery. Tém bardziéj mnie zachęcała do tego wystąpienia, uzyskana w Kijowie od Moskala wolność.

Otrzymawszy przecież surową i wręcz odmowną odpowiedz, skłoniłem się bardzo uprzejmie, a choć z boleścią serca, cofnąłem się do grona zbrodniarzy, czekając dalszych rozkazów. W Woroneżu żywność tak jak i wszędzie obrzydliwa. Pokarmem mym był chleb i woda. Może się czytelnik domyślić jaka wyprawa nastąpić mogła u tak nieludzkiego człowieka, jak ów pułkownik; w łańcuchach też znowu podążyliśmy w dalszą podróż ku T..... Następna stójka tak dla mnie, jak i dla rodaków była bardzo miłą, głównie zaś dla tego, żeśmy się ujrzeli znów wolnymi z pod tak ciężkiego jarzma. Naczelnik etapu był z Kongresówki, z gubernii płockiéj, bardzo zacny człowiek. Gdy się dowiedział, że partya przybyć miała przed etap, oczekiwał na jéj przybycie, a poznawszy, żeśmy Polacy, natychmiast rozkuć nas rozkazał. Rodaków zaprowadzono na kwatery, mnie zaś pozostawił u siebie.

Widząc mnie tak znędzniałego, a przytém obdartego jak ostatniego łotra, kazał mi sporządzić kąpiel, następnie polecił felfeblowi wybrać najlepszą opończę z takiego sukna, jak zwykle mundur bywa, tylko kroju i roboty daleko lepszéj, buty zaś i bieliznę dał mi swoje własne. Jedném słowem umundurował mnie zupełnie tak, że byłem podobny przynajmniéj do człowieka. Żona jego Rosyanka, ale bardzo zacna kobieta, mile mnie przyjęła; zaraz też nastąpił obiad. Może czytelnik sobie wyobrazić z jakim apetytem jadłem, przez dni dziesięć, tylko chleb i wodę, sól i cebulę miawszy za pokarm. Dzień i noc przepędziłem u tego zacnego ziomka. Nazajutrz udaliśmy się w dalszą podróż, ale już wolni. Nadto udzielił mi dobroczyńca kartkę do naczelnika następnéj, a ostatniéj już stójki w pobliżu miasta T..... Gdyśmy wręczyli kartkę od owego protektora, zaraz nam dano kwatery. Przenocowawszy tam, udaliśmy się w dalszą podróż także wolni, a dnia 2 grudnia 1854 roku przybyliśmy do T..... Tu koniec owéj pamiętnéj mi do grobu podróży.

Rozdział VIII.

Miasto T..... Położenie smutne rekrutów. — Nadużycia.

T..... jest to miasto gubernialne, dość pozorne ale błotniste — a z pomników po Tatarach, jeden tylko wał na kilka mil się rozciągający tam pozostał. Przybywszy do koszar, i zrzuciwszy z ramion mantelzak, owo brzemię tak długo dźwigane, zapoznałem się zaraz z ziomkami, których tam znalazłem bardzo wielu, a chcąc wywiedzieć się o sposobie życia, postępowaniu władz, służbie, i w ogóle stosunkach tamtejszych, o wszystko szczegółowo wypytywać zię zacząłem. Wnet straszna prawda stanęła mi przed oczyma, zwłaszcza gdy mi jeden z rodaków w krótkich, mniéj więcéj następnych słowach scharakteryzował położenie żołnierzy i rekrutów garnizonowych w T....: Dla oszczędzenia pieniędzy na żołd — wynajmuje komenda prywatnym osobom do roboty. Mundur skarbowy dostają raz, co trzy lata, i ten trzymany jest w zamknięciu, chowany dla parady, gdy przegląd wojsk się odbywa. Żołnierze muszą sami sobie sprawiać mundury, na co ze skarbu nie biorą ani grosza. Obuwia na rok dwie pary skarbowe; zaś w ciągłych upędzaniach z mustry na mustrę z warty na wartę, około 4 par rocznie trzeba — i te sobie żołnierz sprawić musi, inaczéj za lada okazyą czekają pałki. — Na trzymiesięczny wynosi 75 kopiejek, odtrąciwszy na światło, lika, szewca, krawca itd. pozostaje sołdatowi kilka kopiejek na waks do butów zaledwie. — Chléb ze stęchłéj mąki — kapuśniak z pokrzyw zbieranych po łąkach, usiekany i w cebrach zalany sem, przykraszony trochą sadła i robactwem — oto żywność garnizonowa. Na Wielkanoc dodają jajko i kawałek słoniny w inne a wielkie święta kawałek mięsa. Na pościel trzeba z barłogiem, słomę doń kupić trzeba na targu; nie mają na to grosza — biedni rekruci sprzedają chléb swój po troszę, uzbierać parę kopiejek na swą słomę i opędzić koszta prania bielizny — zwykle jednak dla oszczędności a raczéj z lenistwa sami to czynią u studni lub w rzece.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

wiadcza, że przytoczone fakta są tego rodzaju, iż włosy na wie podnoszą, więc żąda posiedzenia tajnego w celu odczy- nia petycyi. Ks. Litwinowicz wyraża życzenie, aby izba nie tając petycyi przeszła nad nią do porządku dziennego, prze- czemu mnóstwo odzywa się głosów. Poseł hr. Golejew- , na którego ręce przyszła ta petycya, żąda jéj odczytania podstawie § 81. Głosy za jawnością i tajnością posiedze- . Marszałek podaje pod głosowanie wniosek tajności po- dzenia, który otrzymuje większość, poczém wzywa publi- ność do opuszczenia sali. Korespondent wasz, należący ró- eż do publiczności, zmuszonym jest wynieść się także o go- inie 2, i zakończyć na tym fakcie dzisiejsze swoje sprawo- anie.

Lwów, 20 stycznia.

(x) Wniosek księdza Pietruszewicza sprawił wrażenie ja- go się spodziewano. W sejmie i poza sejmem wywołał on zne zdania, z pomiędzy których najważniejszemi są oczywi- e sejmowe i dla tego przesyłam wam bliższe o nich ska- wki.

Najpoważniejsze niemal osobistości hołdują bodaj skrycie aniu, iż sprawę tę należałoby odwlec i zgrabnie odsunąć ad ta. Projekt ten jednakowoż jest niemożliwym, a wniosek pomniany przyjdzie z pewnością i to w bardzo krótkim cza- pod obrady. Co do sposobu rzeczywistego załatwienia rawy dwa głównie zdania przeważają w stronnictwie pol- iém. Jedni powiadają, że żądaniu Rusinów należy zadosyć zynić. Powiadają, że sejm obecny jest jedynym polskim nem, że zatém powinien okazać się prawdziwie polskim, tj. względnym dla Rusinów, jakimi przedstawia Polaków cała storya. Powiadają daléj, że podobna tolerancya tém potrze- iejszą jest dzisiaj, aby postawiła Polaków w rażącém prze- wieństwie do Moskali, uciskających Ruś równie srogo jak lskę; aby wreszcie dowieść Rusinom, że tylko w Polsce aleźć mogą wolność i obronę swéj narodowości, w téj Pol- e, która przez pięć wieków zasłaniała ich własnemi piersiami zed wschodniém bisurmaństwem, która i z Rusią i z wszyst- mi innemi prowincyami łączyła się jedynie na podstawie do- owolnéj unii, w téj Polsce wreszcie, która będąc od lat tylu eczennicą za własną narodowość, nie może być równocześnie iemiężycielką żadnéj innéj. Takie przekonania ma, zdaniem néj partyi, na któréj czele stoją pp. Adam i Aifred Potoccy, az wielu posłów z zachodniéj Galicyi, wlać w Rusinów zgo- enie się na wniosek ks. Pietruszewicza.

Inni posłowie, mianowicie Leszek Borkowski i wschodnio- licyjscy reprezentanci, powiadają, że wniosek powyższy na- y wprost odrzucić, a to wcale nie dla okazania, iż Polacy towi zaprzeczyć Rusinom czyto praw, czy słusznie uzasa- ionych pretensyi, lecz jedynie z powodu, że wniosek ten nie st ani żądaniem narodu ruskiego, ani też prawnie uzasa- ioną pretensyą. Wniosek wspomniany postawiła frakcya ięży, która żadną miarą za prawdziwą reprezentacyą narodu skiego uchodzić nie może; frakcya znana powszechnie jako jzawziętszy wróg Polaków; frakcya, któréj się wypierają nie- z sami Rusini, a postawiła go jedynie i wyłącznie w celu do- czenia Polakom. Na takie zachcianki jest jedna tylko od- wiedź, tj. że wszelkie ustępstwa mają pewną granicę, mia- wicie granicę słuszności, i że wniosek wspomniony leży po tą granicą.

Nie pomylę się, jeżeli powiem, że zdania powyższe nie są dynemi z jakiemi spotkać się można tak w opinii publicznéj ko też w samym sejmie. Przeciwnie dość często natrafia się następne rozumowanie. Sami Rusini przyznają, że tak any język ich nie jest wykształconym, że się dopiero kształci tóż w wieku bieżącym, w wieku kolei żelaznych i drutów te- graficznych, nie pora niańczyć języki, i to niańczyć od pie- ch. Na odrębnym jakimś, czysto narodowym gruncie, język n nie wykształci się z pewnością, ale pójdzie drogami, jakiemi iś chodzi, tj. zadłużać się będzie coraz więcéj u jednego z po- ewnych mu wykształconych dyalektów, a mianowicie pol- kiego lub moskiewskiego. Najrozsądniejszym więc co dla zyka uczynić można, jest: skrócić mu błędne kołowanie, z ja- ém się ustawicznie obraca, i sprowadzić go na jednę z właści- ych dróg, do jakiéj ostatecznie trafić musi, a która w obec s Polaków tylko polską być może.

Na dowód temu twierdzeniu nasuwa się wiele faktów. tak przysłuchując się ruskim mowom sejmowym słyszymy łopów przemawiających czystém narzeczem ludowém, tém- amém prawie, jakiém lud ruski mówił za czasów Nestora, niewiele różném od języka, w jakim Nestor pisał swoją śli- zną kronikę. Księża znowu i paru prawników ruskich zdo- ią to narzecze albo polonizmem, albo moskiewszczyzną. Ta statnia oczywiście daleko więcéj jest w modzie, właśnie dla wydatnienia różnicy między polskim a ruskim językiem. óżby się stało, gdyby owym panom dozwolono uwydatnić tę óżnicę w nieskończoność? Oto za lat dziesięć przemawianoby a sejmie galicyjskim wprost po rosyjsku.

Przedwczoraj, w uroczystość Trzech Tróli ruskich czyli ak zwanego Jordanu, odbyła się zwykła ceremonia religijna więcenia wody w studni na rynku. Tuż za duchowieństwem ostępowało w dość licznéj procesyi wielu posłów polskich, mianowicie z Galicyi zachodniéj, między którymi zwracał po- wszechną uwagę ogromny kołpak hr. Adama Potockiego przy- ominający kołpaki dawnych hetmanów zaporożskich. Książę arszałek jedynie z powodu zdrowia nie mógł wziąć udziału długiéj procesyi po rozmokłym śniegu.

Rozeszła się tu pogłoska, iż znakomici profesorowie ma- oruscy, Antoniewicz, Kulicz i Kostomarów zostali przez rząd oskiewski przeniesieni do Kongresówki, a dwóch z nich mia- owicie do Warszawy. Przeniesienie to przypadło wcale nie a rękę wspomnionym profesorom, a Rusini tutejsi chcieliby sprowadzić do Lwowa bodaj Antoniewicza.

Namiestnik Galicyi hr. Paumgarten bawi obecnie w Wie- dniu. Podróż tę jego miały spowodować częste i liczne pogło- ki o przyszłém namiestnictwie hr. Gołuchowskiego. Słysza- em także, że panu namiestnikowi cięży na sercu los ks. Adama apiehy, którego obecność w kraju w chwili obecnéj byłaby wcale właściwą, a którego objęcie amnestyą byłoby zresztą bardzo naturalném.

Dowiaduję się właśnie z listu prywatnego z Wiednia, iż cesarz na wieczorze u margrabiego Palaviccíniego wyraził jednemu z obecnych Polaków wysokie swe zadowolnienie z sejmu galicyjskiego, mianowicie z praktycznego kierunku, w jakim tenże prace swe prowadzi. W najwyższych sferach wiedeńskich panuje dość ogólne zadowolnienie z dzisiejszego dziennikarstwa polskiego i tylko w sprawie językowéj, w ogóle w sprawie ruskiéj, chcianoby innego kierunku, mianowicie większego usposobienia do łagodnych porozumień. Gazetę Narodową bardzo cenioną w kołach ministeryalnych za swój druk dzisiejszy, spotyka jedynie zarzut, iż w powyższéj sprawie niepotrzebnie jątrzy i tak już niezbyt łagodne usposobienie

Londyn, 19 stycznia.

= Najważniejszą dziś sprawą w Londynie a można powiedzieć w całéj Anglii, jest wiadomość o strasznym wypadku, jaki spotkał emigrantów udających się do Australii. Burza, o któréj doniósłem, trwająca dni kilka, sprowadziła nieobliczone straty na wyspie i Oceanie. Prawie jednocześnie z pojawem burzy wypłynął ogromny statek z portu Plymouth 6 stycznia, statek „London“ zbudowany temu rok drugi, który zajmował pierwsze miejsce we flocie transportowéj, i kosztował do miliona talarów, nie licząc ozdób wewnętrznych. Na pokładzie statku „London“ znajdowało się do 300 pasażerów, transport broni i znaczne składy towarów. Dnia 7 stycznia uragan zachwycił statek na pełném morzu, 8 stycznia burza doszła najwyższego stopnia, maszty były połamane, łódź bezpieczeństwa zerwana i rzucona w morze. Kapitan Martin, doświadczony marynarz, widząc grożące niebezpieczeństwo, skierował okręt napowrót do Plymouth, lecz burza nieustawała i coraz większe zadawała ciosy; dnia 10 bm. okazała się ciecz w okręcie, wszyscy rzucili się do pompowania wody, ale usiłowania te nie mogły zapobiedz niebezpieczeństwu tak, iż kapitan objawił w końcu, że wszelka nadzieja ocalenia stracona. Spuszczono tedy łódź, do któréj z niebezpieczeństwem życia wsiadło 13 majtków i 3 pasażerów. Zaledwo łódź ta odpłynęła kilkadziesiąt sążni, gdy cały okręt z ludźmi, pośród krzyku rozpaczy, zniknął w bezdeniach morza. Rozbitki dzień cały miotane falami, napotkały włoską barkę, która im udzieliła gościnnéj ochrony. Zginęło do 300 osób, między innymi znakomity pisarz Smith, Richardson przyjaciel Garybaldego i wiele drobnéj dziatwy. Prawie jednocześnie ginął także na morzu wielki statek wracający z Kalkuty z znaczną liczbą pasażerow i towarów. Dla zebrania wiadomości o nim o nim wysłano z Portsmouth trzy statki żelazne. Wypadki te smutnie oddziałały na mieszkańców wyspy, gdyż niemówiąc już o stracie drogich osób, strata towarów przenosi 2 miliony talarów.

Sprawa Fenianow zajmuje nie mało umysły. Rząd angielski postępuje po hiszpańsku, ogłasza w gazetach co mu się podoba i chociaż szydzi, ale widocznie obawia się. O'Connor i Kent skazani na kilkoletnie więzienie; apelacyi ich nieprzyjęto.

Z Meksyku niepomyślne dla Francyi nadeszły wiadomości; rząd Unii stanowczo wymaga wyprowadzenia załóg francuskich, z drugiéj strony we wszystkich miastach urządzono bióra werbunkowe dla utworzenia armii Juareza; jenerałowie Wallace i Logan mają zamiar objęcia dowództwa nad korpusem wolontaryuszów.

Z powodu morderstw i innych wypadków na żelaznych drogach angielskich postanowiono komunikacye pasażerów z służbą pociągową, a pierwsze próby udały się wybornie. Podobno będą urządzone elektryczne dzwonki. Handel wewnętrzny w Londynie w wielkiéj stagnacyi, zewnętrzny ożywiony mianowicie z Ameryką, z tego powodu Times ubolewa że Anglia niebacznie prowadzi swoje interesa, gdyż przywóz z Ameryki w dwójnasób przewyższa wywóz tak, że jeżeli tak daléj pójdzie, złoto angielskie spłynie do Stanów Zjednoczonych.

Dziś doszła wiadomość z Osborne, że młoda księżna Leiningen, kuzyna królowéj, porodziła syna.

Stan powietrza umiarkowany, deszcz od kilku dni.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 stycznia. Wedle doniesienia wczorajszego Dziennika Warszawskiego otrzymali „za gorliwość w służbie“ dyrektor wydziału administracyi ogólnéj w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych Królestwa Polskiego Gudowski order ś. Stanisława I klasy, a dyrektor kancelaryi najwyższéj izby obrachunkowéj Ławrynowicz i naczelnik oddziału gazet, oraz starszy cenzor warszawskiego komitetu cenzury Hignet, order ś. Włodzimierza IV klasy.

Onegdaj rano, jako w dzień Trzech Króli wedle wschodniego obrządku, odbyło się na zamku schyzmatyckie nabożeństwo, poczém hr. Berg pospieszył na czele całego wyższego wojskowego i urzędowego świata na brzeg Wisły celem asystowania poświęceniu sztandarów.

Z powodu Jordanu odbyła się także wczoraj procesya z kościoła księży Bazylianów do brzegu Wisły.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali resursy obywatelskiéj koncert pani Majeranowskiéj, w którym Aleksander Zarzycki i skrzypek Noskowski, oraz pp. Moniuszko i Dobrzyński (w akkompaniamencie) czynny wzięli udział.

AUSTRYA.

Praga czeska, 16 stycznia. Wielkie podobieństwo położenia dzisiejszego Czech i ziem polskich pod panowaniem władzców niemieckich tak jest oczywiste, iż niepodobna go nie uważać co chwila. Jeżeli zaś prawdziwém jest zdanie, iż wspólnie zagrażające niebezpieczeństwa najmocniéj zwykły ścieśniać węzły przyjaźni, z kimże natenczas szczerzéj i goręcéj pragnąć powinniśmy połączyć się i zbratać, jak z Czechami?— Chociażby nam bowiem przyszło zapominać niekiedy o wspolności szczepu, o licznych węzłach dziejowych, łączących nas z Czechami, o jednakowych prawie klęskach, doznanych w przeszłości oraz o podobnych cierpieniach obecnych — wspólne wszakże niebezpieczeństwo tąż samą zagrażające nam zgubą i zatratą, co Czechom, nieustannie i dobitnie wspólność naszych interesów przypominać nam powinno. Znane są zachcianki parlamentu frankfurtskiego z roku 1848, znane pretensye pseudodemokratów niemieckich, co głosząc obłudnie zasady „wolności, równości i braterstwa“, a niemniéj przeto gwałcąc najważniejszą z nich domagali się przyłączenia Wielkopolski wbrew woli mieszkańców do związku niemieckiego. Też same zamiary żywili oni wówczas względem Czech i kraj ten, przyłączony do związku niemieckiego również niesprawiedliwie, jak część W. Księstwa Poznańskiego, mianowali wskroś niemieckiém państwem. A to wszystko działo się wówczas, gdy wspaniały zjazd słowiański w złotéj Pradze głośno zaprotestował przeciwko wszelkim niesłusznym żądaniom i zachciankom szczepu germańskiego oraz stanowczo prawa Słowian do samoistności, do żywota udzielnego ogłosił i wszelkiéj opieki nieproszonych cywilizatorów się wyrzekł.

Dziś po upływie tyle ważnego szeregu lat, prawie też same powtarzają się fakta, z tą tylko różnicą — pocieszającą dla nas i wiele wróżącą dobrego — iż ludność słowiańska tyle wzrosła w poczuciu sił własnych w obec żywiołów germańskich, ile one żywioły w walce z jednym przynajmniéj szczepem słowiańskim tj czeskim, utraciły na zewnętrznem, rządowém wsparciu, zapewniającém im dotychczas wszechwładne panowanie. Dziś ta walka sprzecznych żywiołów, wciąż nieustannie wrząca ogniem podziemnym, znowu wystąpiła na jaw i uwagę powszechną zwracać na siebie zaczyna. Wre ona ciągle, choć cicho, ponuro we wszystkich ziemiach słowiańskich. Tu zaś w złotéj, starodawnéj Pradze głośniéj, coraz to głośniéj objawia się ów antagonizm dwóch szczepów wrogich od wieków. Walka ta wśród całéj krainy czeskiéj toczy się zacięcie, objawia się wszędzie, zarówno w najdrobniejszych i największéj wagi sprawach, ześrodkowana wszakże w sejmie i w dziennikarstwie prazkiém. W sejmie żywioł niemiecki coraz to więcéj utraca na wpływie; tyloliczne klęski, których niemieccy posłowie doznali w obecnéj kadencyi sejmowéj, uwieńcza uchwała, zapadła na jedném z ostatnich posiedzeń, uchwała, na mocy któréj wyznaczono komisyą celem zrewidowania ustawy wyborczéj.

Ustawa wyborcza w każdém państwie konstytucyjném niezmierną posiada ważność, gdy bowiem według niéj składa się sejm, czyli najważniejsze ciało państwowe, od niéj więc zależy, czy prawdziwa, lub sfałszowana opinia kraju się objawi. Nigdzie jednakże ustawa wyborcza tak wielkiéj nie jest doniosłości, jak w kraju, uciśnionym od wieków, pozbawionym samodzielności nawet w załatwianiu spraw ściśle wewnętrznych i zalanym prócz tego żywiołami obcemi, zawistnemi a chciwemi wyłącznego panowania nad krajowcami. Takim krajem są Czechy. Ustawa wyborcza dotychczasowa, dzieło ministrów takich, jak Bach lub Schmerling, równie jak w innych krajach rakuskich, była nowym tylko i najważniejszym środkiem ciemiężenia narodowości krajowéj. Dozwalając bowiem Niemcom niesłusznéj przewagi, ułatwiając im wstęp do sejmu o tyle, o ile go utrudniała krajowcom, ustawa takowa sejm czeski przepełniła żywiołami obcemi, niemieckiemi. Jeżeli mimo to krajowcy, podczas ostatniéj kadencyi sejmowéj tyle świetnych zwycięztw odnieśli, skoro Niemcom w sejmie o własnych siłach, bez wsparcia ze strony rządu działać przyszło, to z tego wywróżyć można, jakiém będzie stanowisko sejmu czeskiego, gdy skutkiem zmienionéj ustawy wyborczéj stanie się wyrazem właściwéj opinii kraju czeskiego. Tak więc zmienienie ustawy wyborczéj jedném z naczelnych i najważniejszych jest zadań sejmu prazkiego, zadaniem, którego załatwienie pomyślne nowém będzie i świetném zwycięztwem Czechów w obec żywiołów germańskich. To też sejm, świadom ważności zadania, koryfeuszom swym poruczył to dzieło. W komisyi, wyznaczonéj w tym celu, zasiadają Palacki, Rieger, Brauner, Sladkowski, Zeithamer, hr. Clam-Martinic, hr. Lew Thun i t. d.

Telegramy.

Weimar, 22 stycznia. Weimarsche Zeitung donosi, że rząd hanowerski podpisał z pewnemi zastrzeżeniami traktat handlowy z Włochami.

Hamburg, 22 stycznia. Hamburger Zeitung donosi, że władza policyjna w Altonie zakazała naznaczony na jutro walny zjazd szlezwicko-holsztyńskich stowarzyszeń.

Paryż, 22 stycznia. Wedle depeszy telegraficznéj z Livorno, wczoraj szczęśliwie uskuteczniono połączenie telegraficzne pomiędzy Livorno a Korsyką, za pomocą podwodnego węża (Kabel).

Monitor dzisiejszy potwierdza wiadomość, że Prim ostatniéj soboty przekroczył granicę portugalską.

Kilonia, 21 stycznia. Holsteinsches Verodnungsblatt zawiera następujące ogłoszenie:

„Rząd krajowy dowiedział się z dzienników, że dnia 23 bm. odbędzie się w Altonie zjazd szlezwicko-holsztyńskich stowarzyszeń, celem przeprowadzenia uchwał, odnoszących się do niezwłocznego zwołania stanów.

Jakkolwiek rząd podziela życzenie ludności, ażeby się zbliżyła chwila, w któréj prawowita reprezentacya krajowa wpłynie zbawiennie na uporządkowanie stosunków publicznych, to wszakże im silniéj ufać może, że życzenie to wkrótce się spełni, tém mniéj zapoznawać mu wolno, że chwila stósowna jeszcze nie nadeszła.

Zgodnie z rozporządzeniem z dnia 11 bm., w którém c. k. namiestnik, powodowany pieczołowitością o dobro kraju, radzi zaniechać wszelkich agitacyi celem zwołania stanów, rząd krajowy odwołując się do patryotycznego usposobienia ludności, uważa za powinność swą wypowiedzieć silną nadzieją, że ustanie w prasie, w stowarzyszeniach i zgromadzeniach ludowych agitacya, mająca na celu wymuszenie środka, obecnéj w chwili nie tylko zupełnie bezskutecznego, lecz nawet nowych nieszczęść przysporzyć mogącego.“

Paryż, 22 stycznia. Cesarz zagaił posiedzenie ciała prawodawczego następującą mową:

„Panowie Senatorowie!
Panowie Posłowie!

Otwarcie sesyi prawodawczych od czasu do czasu dozwala mi, panowie, przedstawić wam obraz położenia, cesarstwa oraz wyłuszczyć wam myśli moje. Również, jak w roku upłynionym, zamyślam wspólnie z wami, panowie, roztrząsać kwestye naczelne, ojczyzny i zagranicy dotyczące. Pokój wszędzie zdaje się być zabezpieczonym; wszędzie bowiem szukają środków, ażeby zawikłania na drodze porozumienia się wzajemnego usunąć, zamiast rozstrzygać je orężem.

Odwiedziny wzajemne flot angielskiéj i francuskiéj w jednych i tych samych portach udowodniły, że stósunki przyjazne zawiązane na polu bitwy, nie oziębiły się. Czas owszém zgodę pomiędzy dwoma krajami uczynił jeszcze ściślejszą.

W obec Niemiec zamierzam statecznie trzymać się polityki neutralności, która, aczkolwiek nieprzeszkadza nam czasem smucić się, a czasem radować, dozwala jednakże pozostawać na uboczu w kwestyach, które naszych interesów bezpośrednio nie dotyczą.

Włochy, uznane prawie przez wszystkie mocarstwa Europy, inauguracyą stolicy w środku półwyspu, ustaliły jednolitość państwową. Nie bezzasadnie wolno nam liczyć na sumienne wypełnienie konwencyi wrześniowéj z ich strony oraz na niezbędne utrzymanie władzy Ojca ś.

Ostatnie widzenia się z monarchami Hiszpanii i Portugalii ścieśniły węzły, łączące nas z temi krajami.

Podzieliliście, panowie, ze mną zgrozę powszechną, którą wywołało zabójstwo dokonane na prezydencie Linkolnie; w ostatnim czasie śmierć króla belgijskiego żal powszechny wzbudziła.

W Meksyku ustala się rząd wolą ludu ustanowiony; rokoszanie zwyciężeni i rozproszeni, niemają już przywódzców, wojska narodowe dały dowody męztwa i kraj znalazł rękojmie porządku i bezpieczeństwa, które rozwinęły jego zasoby i sam obrot handlowy jego z Francyą z 21 na 77 milionów franków podniosły. Wyprawa nasza zbliża się, jak już w ubiegłym roku wypowiedziałem moje nadzieje, do kresu. Porozumiewam się z cesarzem Maksymilianem o wyznaczenie terminu odwołania wojsk naszych, iżby powrót ich dał się uskutecznić bez narażenia interesów Francyi, ku obronie których poszliśmy w[ ]one odległe krainy.

Zwycięska w straszliwéj walce Ameryka Północna przywróciła dawną Unią i uroczyście ogłosiła zniesienie niewoli. Francya pomna każdéj wielkiéj karty swych dziejów, żywi szczere życzenia dla pomyślności wielkiéj rzeczypospolitéj amerykańskiéj i dla utrzymania wiekowéj prawie przyjaźni. Rozdraźnienie spowodowane w Stanach Zjednoczonych obecnością wojsk naszych na terrytoryum meksykańskiém ukoi się w obec otwartości oświadczeń naszych. Lud amerykański pojmie, że wyprawa nasza, do współudziału w któréj go wzywaliśmy, interesom jego nie była przeciwna. Dwa narody zarówno dbałe o swą niepodległość, powinny unikać każdego kroku, mogącego godność ich i honor narazić.

Spokój na wewnątrz niczém nie zakłócony dozwolił mi odwiedzić Algieryą, gdzie obecność moja, mam nadzieję, dla ubezpieczenia interesów i zbliżenia plemion nie była bezkorzystną. Oddalenie moje z Francyi dowiodło, że prawe serce i umysł wzniosły zastąpić mnie umiały.

Wśród zadowolnionéj i ufnéj ludności instytucye nasze dowodzą swéj praktyczności. Wybory municypalne odbyły się w największym porządku i jak najswobodniéj. Ponieważ mer powinien być zastępcą władzy centralnéj w gminie, przeto konstytucya przyznała mi prawo wybierania go z pośród wszystkich obywateli. Jednakowoż wybór roztropnych i przywiązanych mężów dozwolił mi prawie wszędzie merem mianować jednego z radzców municypalnych.

Prawo o stowarzyszeniach, które wywołało niejakie obawy, ustaloném zostało, przy czém rząd okazał wielką bezstronność, interesowani zaś umiarkowanie. Tak wielce oświecona klasa robocza pojęła, że im większych dostępuje ułatwień w obradowaniu nad swemi sprawami, tém bardziéj też zobowięzuje się, szanować swobody każdego z osobna jako też bezpieczeństwo ogółu.

Poszukiwania w sprawie towarzystw spółkowych dowiodły, jak słuszne były podstawy przedłożonego wam prawa dotyczącego téj ważnéj kwestyi. Prawo to dozwoli otworzyć się licznym stowarzyszeniom na korzyść pracy i staranności. By rozwojowi ich dopomódz, postanowiłem, iż prawo stowarzyszeń tym wszystkim ma być przyznane, którzy z wykluczeniem polityki, nad przemysłowemi i handlowemi interesami swemi chcą radzić. Prawo to tylko te gwarancye, których wymaga porządek publiczny, mają ograniczać.

Stan skarbowości naszéj wykaże wam, iż o ile dochody postępują w progresyi rosnącéj, o tyle wydatki dążą ku zmniejszeniu. W nowym budżecie nieprzewidziane i nadzwyczajne dochody zastąpione zostały normalnemi i stałemi. Prawo o amortyzacyi, które wam będzie przedłożone, wyposaża tę instytucyą pewnemi dochodami, i daje wierzycielom państwa nową rękojmią. Równowaga budżetu jest zapewniona i przewyżka dochodów osiągnięta. Ażeby to osiągnąć, koniecznem było zaprowadzenie oszczędności w większéj części wydziałów publicznego zarządu, między innemi w wydziale wojny. Ponieważ armia znajduje się na stopie pokojowéj, jedna tylko była alternatywa, to jest zredukowanie albo kadrów albo właściwéj armii. Ostatni środek nie był wykonalnym, pułki bowiem posiadały zaledwie dostateczną liczbę żołnierzy. W interesie służby pożądaném byłoby nawet ich pomnożenie. Znosząc kadry 220 kompanii 46 szwadronów i 40 bateryi, a rozdzielając jednocześnie żołnierzy między pozostałe kompanie i szwadrony, wzmocniliśmy raczéj pułki nasze aniżeli osłabili. Jako naturalny opiekun interesów armii, nigdybym na te redukcye nie był zezwolił, gdyby one mogły naszą organizacyą wojskową na szwank narazić albo zniszczyć los mężów, których usługi i poświęcenie ocenić miałem sposobność. Postawienie à la suite wszystkich oficerów, których oddziały zniesione zostały, niczyjéj przyszłości nie zagraża, a otwarcie karjer administracyjnych dla oficerów i podoficerów, zbliżających się do kresu lat służby, wkrótce regularny porządek awansów przywróci. Wszystkie interesa zatém będą uwzględnione i ojczyzna nie pokaże się niewdzięczną względem tych, co krew za nią przelewali.

Budżety robót publicznych i oświecenia nie zostały zmniejszone. Okazało się korzystném utrzymać wielkie przedsiębiorstwa państwa w ich obfitéj w owoce czynności, a edukacyą publiczną w jéj energicznym rozwoju. Od niewielu miesięcy, dzięki poświęceniu nauczycieli szkół, otwarto 13,000 kursów nauk dla dorosłych w różnych gminach cesarstwa.

Rólnictwo uczyniło od roku 1852 niezmierne postępy. Jeźli zaś obecnie ucierpiało, w skutek zniżenia cen ziemiopłodów, to zmniejszenie to wartości jest niezbędnym skutkiem nader obfitych urodzajów, a nie zniesienia ważącéj się skali. Zmiany gospodarcze podnoszą wprawdzie pomyślność ogólną, cząstkowym jednak kryzom i chwilowym zawodom zapobiedz nie mogą. Uważałem za korzystne, ścisłe nad stanem i potrzebami rolnictwa zarządzić poszukiwanie. Mam przekonanie iż ono potwierdzi zasady wolności handlowéj, dostarczy cennych wiadomości i ułatwi wynalezienie środków ku zaradzeniu lokalnym niedostatkom lub ku sprawdzeniu nowych postępów. Rozwój stosunków naszych międzynarodowych podniósł się znacznie, a ogólny nasz obrot handlowy, wynoszący w zeszłym roku przeszło 7 miliardów, urosł jeszcze o 700 milionów.

Wśród téj ciągle wzrastającéj pomyślności pragnęłyby niespokojne umysły, pod pozorem przyspieszenia wolnomyślnego postępu rządu, stawiać mu na téj drodze przeszkody, dążąc do odjęcia mu wszelkiéj mocy i wszelkiéj inicyatywy. Pochwyciwszy słowo pożyczone przezemnie od cesarza Napoleona mięszają oni zmienność z postępem.

Gdy cesarz powolny rozwój urządzeń ludzkich nazwał koniecznością, chciał przez to wyrazić, że jedynie trwałemi zmianami są te, które z czasem przez poprawę obyczajów publicznych postępują.

Ulepszenia te z uśmierzenia namiętności, a nie z niewczesnych zmian zasadniczych praw państwa wypłyną. Jakież bowiem można osiągnąć korzyści, podnosząc to nazajutrz, co się zarzuciło poprzedniego wieczora? Konstytucya z roku 1852 poddana ludowi do uznania, postawiła sobie za zadanie, racyonalny i dobrze przemyślany system oprzeć na podstawie słusznéj równowagi różnych władz państwowych. Stoi ona w równéj odległości od dwóch skrajnych stanowisk. Z jedną izbą, panią losu ministrów, pozostałaby władza wykonawcza bez powagi i konsekwencyi; lecz byłaby ona bez kontroli, gdyby izba z wyborów powstała nie była niezależną i w posiadaniu słusznych prerogatyw. Formy nasze konstytucyjne, mające pewną analogią z formami konstytucyjnemi Stanów Zjednoczonych, nie są jeszcze dla tego niedostatecznemi, że od angielskich się różnią. Każdy naród winien mieć instytucye z duchem swoim i tradycyami zgodne. Każdy rząd bez wątpienia ma swe niedostatki; rzuciwszy jednak spojrzenie w przeszłość, raduję się widząc Francyą po 18letnich rządach na zewnątrz poważaną, wewnątrz spokojną, i ani więźniów politycznych w jéj więzieniach ani wygnańców poza jéj granicami.

Czyż nie dość dyskutowano od lat 80 o teoryach formy rządu? Czyż dzisiaj nie pożyteczniejszą jest rzeczą wynaleść praktyczne środki ku polepszeniu moralnego i materyalnego bytu narodu?

Użyjmy sił naszych na rozszerzanie w sposób rozsądny zdrowych nauk ekonomicznych, zamiłowania cnoty i zasad religijnych; starajmy się przez wolność stowarzyszeń rozwiązać trudny problemat, równego podziału sił produktywnych i starajmy się warunki pracy w polu zarówno jak w warsztatach polepszyć.

Skoro wszyscy Francuzi, posiadający dziś prawa polityczne, przez wychowanie należyty stopień oświecenia osiągną, wtedy łatwo przekonają się o prawdzie i niedadzą się uwieść zwodniczym teoryom. Skoro tym wszystkim, co żyją z codziennego zarobku daną będzie możność odnoszenia korzyści ze stałéj pracy, natenczas staną się oni silnemi podpory towarzystwa dającego im rękojmie dobrobytu i godności, słowem, skoro wszyscy już od dzieciństwa owe zasady wiary i moralności podnoszące człowieka w jego własnych oczach zaszczepione mieć będą, wtedy przekonają się, że ponad ludzkiém pojęciem, ponad wszystkiemi głębiami wiedzy i ponad rozumem spoczywa wola Najwyższa, co kieruje losami jednostek i narodów.“

Paryż, 23 stycznia. Przedłożone ciału prawodawczemu exposé, oświadcza się w ustępie dotyczącym księstw Zaelbiańskich, że ponieważ charakter stypulacyi wiedeńskich głównie nosi cechę tymczasowości, przeto rząd cesarski życzy sobie, aby załatwiono ostatecznie sprawę księstw w myśl objawionych dawniéj przez Francyą uwag.

Sprawozdanie

z posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Piasecznie i Spółki Pożyczkowéj, odbytego dnia 10 stycznia 1866 r.

(Dokończenie,)

Poczém przewodniczący miał rozprawę o chowaniu rogatego bydła, któréj treść pokrótce, jak następuje. Chodowanie bydła rogatego jest nader korzystném, czego najlepszym dowodem ta okoliczność, iż wielu ludzi, choć nie posiada kawałka ziemi, trzyma jednak krowy i dobrze na tém wychodzi. Mając bydło, trzyma niejeden świnie, aby spieniężyć odpadki od bydła. Dziwna rzecz, że nasi mniejsi gospodarze tak mało jeszcze na bydło rogate zwracają uwagi, choć nizkie ceny zboża lat ostatnich a wielkie podatki i wydatki koniecznie nakłaniają, aby nie na samą patrzeć rolę, ale aby się chwytać i innych gałęzi gospodarczych, i tak między innemi chodowania bydła. Ale aby mieć rzeczywiste z téj chodowli zyski, trzeba umiejętnie bydło chować, a nie jak za śp. ojców. Przypatrzmy się tylko, jak większa część mniejszych posiedzicieli obchodzi z bydłem. Zacznijmy od cielęcia. Krowa cielna dostaje sieczkę ze słomy, latem pędzą ją na paśnik, z którego tak dna wraca, jak poszła. Mleka, rozumie się, nie daje mało. I jakież z téj krowy cielę? Oto nędzne, słabe, le kilka złotych wartujące. Ledwie krową cielę obliże, ju odsadzają, a karmią lichą paszą, kwaśném sianem, bo d chowa gospodarz dla koników. Cóż ma być z takiego cia? Nie wzrośnie dobrze, nie zmocnieje. Wół z takiego lęcia jest najnieszczęśliwszą istotą na świecie, bo do robo słaby. Wodzą go tedy po jarmarkach, ale tam téż takich łów dostatkiem, więc sprzedać go trudno. Najczęściéj szczeje taki wół, chyba że go przeznaczą na tuczenie. jest nędzném nasze bydło, o tém wymowne świadectwo nasze jarmarki. Idźmy n. p. do Gniewu, a aż zgroza przejmie na widok lichego bydła. Pochodzi to ztąd, iż ch wanie bydła jest nadzwyczaj zaniedbane. Ma być bydło r łuste, mocne, to trzeba się starać o dobrą dlań paszę, c pomieszczenie i czystość. Trzeba sobie dobrze rozracho aby mieć więcéj z bydła dochodu, niż z roli, a nie da go w bydło źle pielęgnowane. Zimowa pasza powinna trwać o łowy października do maja. Pierwszą czynnością dob gospodarza w jesieni jest, aby się obrachował, ile może używić; ma paść nędznie, to niech lepiéj wyprzeda zbytnie dło, a pozostałe pasie dobrze. Paszenie bydła sieczką wia, iż mało jest mierzwy, bo jak mówi przysłowie: wór iczki, czapka mierzwy, a bydło przytém nędzne. Zimą piéj dawać bydłu siano, rośliny okopowe, makuchy i zia Wół powinien dostawać dziennie 25 fnt. siana, lub odpowie ilość innéj paszy. Mało kto posiada tyle siana, aleć może zastąpić inną paszą, tylko trzeba wiedzieć, jaki jéj stósune siana. Funt siana = dwom funtom buraków, ½ fnt. m chów lub ½ fnt. ziarna. Można tedy łatwo obrachować paszy zamiast siana dawać. Im więcéj dajemy, tém téż w dostajemy. Jak sobie można obrachować i jak jest korzyst chowanie bydła, niech okaże następujący przykład. Jeśli spodarz może dziennie tylko 5 fnt. siana dawać, to powinie 20 fnt. zastąpić inną paszą np. burakami. Ponieważ jest dni zimowych, przeto potrzeba na ten cel około 105 korc raków, a tyle może wydać ½ morgi roli. Krowa przy t paszy może dawać około 7 kwart dziennie mleka, tj. 7 tal miesięcznie, a 49 talarów podczas 7 miesięcy, a zatém obrachować, jakie zyski pół morgi roli, obsadzonéj burak przynosi, jeśli się ich używa na paszę dla bydła. Latem lepiéj paść bydło na łąkach, a gdy tych nie ma, to w ob Przez to więcéj mierzwy. Bydło na pastwisku dużo tr około ¾ części wydepce. Nie podlega, w oborze chow zmianom powietrza. Bydło robocze prędzéj i lepiéj się aniżeli gdy chodzi po pastwisku. Ogrodzone gnojowiska, w nich bydło mierzwę deptało. Używać soli do paszy — maga to zdrowiu bydła. Ile wychodzi latem paszy? funtów zielonéj paszy, znaczy tyle co funt siana, a zatém bydlę potrzebuje dziennie 25 fnt. siana, to trzeba pięć razy dawać zielonéj paszy. Różne rodzaje letniéj paszy. Żyto zielone, lucerna, koniczyna, mięszanina, kukurudza czyli m Polecenie lucerny, mało u nas znanéj, a któraby się u nas brze udawała. Na piaszczyste role dobry sporek, który bko rośnie i dobrą daje paszę. Można go siać po życie. paszę i użyznia rolę. Daléj tedy do umiejętnego chodowa bydła. Widzimy u naszych sąsiadów Niemców, jak troskl bydło pielęgnują — wiemy téż, na jak wysokim stopniu skonalenia znajduje się ta gałąź gospodarstwa w Anglii, Fr cyi i Belgii. Nie należy się zrażać przeciwieństwami, gdyż od razu Kraków zbudowany. Na przyszłém posiedzeniu bę dalszy ciąg rozprawy o bydle, a mianowicie jak używać by rogatego.

Przyszła pod obrady sprawa Towarzystwa ogniow którą myśl poruszył ob. Jabłonka z Barłożna podczas uro ostości rocznicy r. z. Ob. Stefański, któremu poruczono danie téj myśli i jakby najlepiéj ją można wykonać, oświadc iż wypracował w téj mierze wniosek, który przedłożył do nienia zarządowi Towarzystwa. Okazało się, że przepro dzenie tego wniosku napotkałoby na zbyt wielkie trudn Wnosi, aby wybrać komisyą, któraby się zajęła sprawą zał nia Towarzystwa ogniowego wzajemnych ubezpieczeń, tak trzebnego u nas. Przewodniczący przedstawił członków téj komisyi, których Towarzystwo przyjęło. Do skladu komisyi należą, Kraziewicz, Stefański, Tollik z Johanisdo Chociszewski, Bałach z Piaseczna, Jabłonka z Barłożna, najski z Rakowca, Gackowski z Jelenia, Jabłonka z Jaźw Bąk z Mysterwaldu, Lemke z Gniewu i Drzewicki z siork. Jest zamiarem komisyi zawezwać do spółudziału i mieckich obywateli.

Zabrał głos ob. Tollik, wiceprezes, znany z swych jędrn przemówień, a mianowicie z d. 10 października r. z. „Wie szanowni i kochani bracia obywatele“, były mniéj więcéj sł mówcy, „że Towarzystwo nasze słynie szeroko i daleko, tak inne Towarzystwa za wzór nas stawiają, mówiąc: daléj przykładem Towarzystwa Rolniczego w Piasecznie. Co sława ztąd dla nas, ale zarazem jakie ztąd wielkie dla nas nikają obowiązki. Potrzeba usilnie pracować, aby zasłużyć ten wielki zaszczyt, a tu tylu jeszcze obojętnych, którzy się kwapią do naszego grona. Potrzeba nam zgody, jedności, łości, zaufania. Kwitną te cnoty w naszém stowarzysze ale nie tyle jeszcze, ileby należało. Słyszeliście po wiele r szanownego obywatela Stefańskiego, jak nas zachęcał do pr i oszczędności. Na tém dwojgu zawisła nasza pomyślno Cóż pomoże, choćbyś robił od rana do wieczora i dajmy na zarabiał dziennie 10 tal., to skorobyś wydawał dziennie 10 i 1 sgr., to w końcu gospodarstwo twoje poszłoby w niwe a zatém nietylko pracować, ale i oszczędzać trzeba. szczędźcie, kochani bracia, trudów nad uprawą naszéj koch néj matki ziemi, uprawiajcie ją umiejętnie, a pobłogosławi Bóg, iż te pola wasze złote kłosy rodzić wam będą. A macie ziemię uprawiać, tego was uczy Towarzystwo nas Trzymajcie silnie garść ojczystéj ziemi w rękach i za żadne p niądze jéj nie sprzedawajcie. Nie sądźcie, aby wam kto cho

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 18.

Sroda, dnia 24 stycznia 1866.

więcéj zapłacić, niż ziemia warta. Pamiętajcie, iż przybywa pieniędzy, kapitałów, ale nie przybywa ziemi. Ile to większych posiadłości przeszło w obce ręce — przynajmniéj my mniejsi nie wypuszczajmy z ręki naszéj ojcowizny. Nietylko do rolników, ale i do braci rzemieślników się odzywam, aby o oświatę, udoskonalenie swych rzemiosł się starali — niech także zaniłują pracę i oszczędność. Daléj razem połączonemi siłami do pracy. Niech oświata spędzi czarną chmurę ciemnoty zwątpienia z naszego czoła. O gdyby takie Towarzystwa Rolnicze, jak nasze, już przed stu laty istniały, jakżeby to było naczéj w naszym kraju. Nie byliby ci niewdzięczni synowie może zmarnotrawili swych włości, którym wszystko było jedno, kto po nich złote kłosy zbierać będzie. Ale przebaczmy im, a starajmy się to złe wynagrodzić. Postępujmy naprzód dla dobra rolnicy, postępujmy co rok z szczebla na wyższy szczebel, aż wreszcie i najwyższy szczebel osiągniemy."

Przewodniczący pochwaliwszy ten głos zacny, wezwał członków, aby kółka rolnicze, które w wioskach naokół Piaseczna istnieją, gorliwie pielęgnowali. Prezes uważa w tém najmilszą nagrodę swéj pracy, jeżeli członkowie te rolnicze kółka będą rozwijać. Obywatel Jabłonka z Barłożna uwiadomił, iż służący u niego Józef Kreja oddał mu 10 talarów, aby takowe umieścić w kasie oszczędności, która istnieje przy naszéj Spółce pożyczkowéj.

Zabrał głos Chociszewski, wykazując, że Towarzystwo nasze nietylko na członków błogi wpływ wywiera, ale i w dalekich stronach do podobnéj pracy zachęca. Wielka ważność Towarzystwa w Piasecznie na tém polega, iż tu tak silnie budzi się duch ludowy po tyluwiekowém cierpieniu. Dawniéj w Polsce tylko szlachta władała, lud wiejski i mieszczanie nały lub żaden brali udział w życiu narodu. Oto zbliża się chwila, że i lud ma się dźwignąć z długiego upadku, i jak Piast niegdyś przed tysiącem laty, zwiastować szczęśliwie narodowi. Nigdzie może we wszystkich dawnéj Polski dzielnicach nie panuje taka chęć do oświaty, taka dążność ku wyższym celom, jak właśnie w naszém gronie. Już téż nasze starowania i prace pobudziły innych do podobnéj pracy. Wiadomo, że Towarzystwa rolnicze Prus Zachodnich na wzór naszego się ustanawiają, oto w Pieniążkowie zakłada się podobne naszemu a oto mogę zwiastować, że i w Wielkopolsce zawięzuje się pierwsze Towarzystwo Rolnicze ludowe w Kruświcy, gdzie Piast praojciec tylu polskich króli, z rólnika rzemieślnika królem był obrany. Niechże to zapatrywanie się na nas popchnie nas do tym wytrwalszéj pracy. Obywatel Stefański zwrócił pokrótce uwagę na wystawę światową w Paryżu, która się ma 1867 r. odbyć. Możeby kto i z naszych członków chciał co tam posłać, np. ów sławny len z wystawy rólniczéj d. 10 października, możeby godziło się i do Paryża posłać. Niekoniecznie chodzi o sztuczne, niezwykłe rzeczy— taniość wielkie ma znaczenie. Przewodniczący Kraziewicz oświadczył, iż gdy by kto chciał co posłać, ma się zgłosić do zarządu. Do Towarzystwa przystąpili: Jan Nagórski. Jan Orzażdżewski i Jan Klein starszy z Podzamku i Leopold Freyag z Rakówca.

Następnie odbyło się posiedzenie Spółki Pożyczkowéj. Dotychczasowy skarbnik p. Lemke nie pragnie dłużéj tego urzędu piastować, gdy jednakże nie wyszukano stósownego zastępcy, przeto na przyszłém posiedzeniu d. 14 lutego br. wybór ten ma się odbyć. Z przedłożonego sprawozdania okazało się, iż należało do Spółki Pożyczkowéj 54 członków, z tych 27 odebrało pożyczki. Ogólny obrót od lutego do grudnia wynosił 12,413 tal. 17 sgr. 3 fen. Dywidenda dla członków wynosiła 13⅓ pct, a że niecały rok Spółka istnieje i pierwsze urządzenia dużo kosztowały, przeto najmniéj 15 pct. dywidenda roczna w innymby razie wynosiła. Składki członków wynosiły 620 tal. 15 sgr., wstępne 70 tal., powierzono Spółce 685 tal., wypożyczono na weksle 12,130 tal. 29 sgr 6 fen. Koszta utrzymania i założenia wynosiły 201 tal. 28 sgr. 9 fen. Przyszłe posiedzenie Towarzystwa Rólniczego w Piasecznie odbędzie się w środę 14 lutego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 stycznia. Izba handlowa przedstawiła ministrowi handlu niedogodności, jakie w przesyłkach paczek pocztowych dla miasta naszego powstały od czasu urządzenia pociągów kuryerskich berlińsko-królewieckich. Na prośbę o usunięcie rzeczonych niedogodności, nadeszła następująca odpowiedź ministra:

„Odnośnie do przedstawienia z dnia 3 października rp. oświadczam izbie handlowéj, że w interesie przewozu obecnie nie można pociągiem kurierskim, o 10¾ wieczorem z Berlina do Eitkun wyjeżdżającym, innych przesyłać paczek, prócz przyjmowanych dotychczas i ekspedyowanych paczek na próbę, a nie ważących więcéj nad 5 funt. Z tego samego téż powodu nie może nastąpić przyspieszenie pociągu osobowego, wyjeżdżającego z Berlina o godzinie 9 z wieczora, a łączącego się z pociągiem, o godzinie 5 minut 7 z rana z Krzyża wyjeżdżającym. Natomiast umożebniono przyspieszenie w rozdawaniu paczek rzeczonym pociągiem do Poznania przybywających o tyle, iż takowe nadal zawsze w godzinę i 40 minut po przybyciu pociągu do Poznania adresatom wręczone będą."

— Fabryka amerykańsko-hamburskiéj spółki Pollack, Schmidt et Comp w Hamburgu wystawiła ostatniemi czasy nową machinę do szycia, według ulepszonego i wydoskonalonego systemu Wheeler et Wilson. Machina ta nietylko uzyskała patent rządowy, lecz nadto doskonałość jéj uznały również sekcya techniczna w Hamburgu, jako téż komisya techniczna kolońska. Daléj wydziały wystaw rólniczych w Szczecinie, Wismarze, Liniecu, Salcburgu, Celowcu i w Oporto przyznały rzeczonéj spółce za wydoskonalenie machiny do szycia Wheelera i Wilsona medal srebrny. Prócz tego liczne świadectwa znawców stwierdziły dostatecznie użyteczność i doskonałość nowego rodzaju machiny. Główna praktyczność polega na tém, iż zawiera ona regulator i skalę ściegów, których wielkość jak najściśléj za pomocą tychże oznaczoną być może, oraz przyrząd do obrębiania i obszywania sukni, surdutów itd. tasiemkami, tudzież gumową płytę, strzegącą materye od splamienia się olejem, co przy innéj konstrukcyi machinach nieraz się zdarza. Nie wchodząc w bliższy opis technicznego urządzenia rzeczonéj machiny, dodać nam tylko jeszcze wypada, iż takowa zdolna zastąpić pracę ręczną 10 osób, wykonując w minucie 200—500, przez parę zaś w poruszenie wprawiana 1500—2000 ściegów. Główny komis machin takowych na Poznań znajduje się w składzie pani A. z Pawłowskich Kaufmann przy Placu Sapieżyńskim, pod numerem 1; tam ciekawi sam przyrząd, jako téż prace przezeń wykonane, oglądać mogą. Nadmienić jeszcze wypada, iż nauka obchodzenia się z rzeczoną machiną udzielana jest w języku polskim.

— Obwód rejencyjny poznański ma 333,43 mil kwadratowych obszaru, z których na powiat odolanowski przypada 16,41, międzychodzki 25,50, babimostski 18,07, bukowski 17,50, wschowski 18, kościański 21,84, krobski 18,09, krotoszyński 18,50, międzyrzecki 21,42, obornicki 20,38, pleszewski 18,28, poznański 19,88, szamotulski 20,10, ostrzeszowski 17,84, śremki 19,03 i wrzesiński 13,10. Miast w ogóle jest 91; miasteczsk wraz z należącemi do nich dobrami 4, tak samo wsi 1986; dóbr i folwarków, nie leżących razem z wsiami 789; kolonii i futorów 499; a pojedyńczych siedzib, mających własną nazwę 626. Z miejscowości tych zamieszkałych przypada na powiat odolanowski 241, międzychodzki 259, babimostski 187, bukowski 158, wschowski 172, kościański 245, krobski 256, krotoszyński 231, międzyrzecki 168, obornicki 227, pleszewski 279, poznański 270, szamotulski 214, ostrzeszowski 408, śremski 216, średzki 298 i wrzesiński 298. Ogółem ma ludności 979,196 dusz, z których 276,417 mieszka po miastach a 702,079 po wsiach. Z mieszkańców cywilnych znachodzi się w powiecie odolanowskim 52,158, w międzychodzkim 48,102, babimostskim 71,779, bukowskim 56,838, wschowskim 60,211, kościańskim 63,320, krobskim 52,506, krotoszyńskim 61,632, międzyrzeckim 45,436, obornickim 47 383, pleszewskim 57,049, poznańskim (bez miasta) 52,431, szamotulskim 48,988, ostrzeszowskim 57,758, śremskim 54,975, średzkim 48,981, wrzesińskim 37,994 a w mieście Poznaniu 45,143 dusz.

— Kościański korespondent do Posener Ztg donosi, iż dnia 15 mb. wybuchł rano pożar w domostwie szkólném w Konojedzie, który, ponieważ dach był z trzciny i słomy, tak szybko się rozszerzył, że mieszkańcy, w głębokim jeszcze śnie pogrążeni, ledwo z życiem ujść zdołali. Nauczyciel Buczkowski, któremu korespondent daje świadectwo czynnego i oszczędnego człowieka, stracił przez pożar ten całe swoje mienie. Przyczyna ognia nie wiadoma, ale prawdopodobnie był podłożony. Przy zakładzie poprawczym w Kościanie miejsce inspektora roboczego, z którém połączona jest pensya roczna 525 tal., zawiadywane było czas niejaki po śmierci inspektora śp. Jezierskiego interimistycznie; od 1 lutego rb. obejmie takowe p. Böhmert, urzędujący dotąd przy zakładzie karnym w Rawiczu, dla którego pensyą roczną dotychczasową o 200 tal. podwyższono.

— Z Kościańskiego donoszą nam pod datą 21go stycznia o licznych od niejakiego czasu szerzących się tam złodziejstwach, które stały się prawdziwą plagą całéj okolicy, a mianowicie mieszkańcom Wyskoci, Choryni i Darnowa dały się we znaki. Śmiałość rabusiów tych z każdym dniem się zwiększa, tak dalece, że świeżo w Wyskoci włamali się gwałtem do dominialnego spichlerza i pewien zapas zboża ztamtąd wynieśli. Smutne to — że dotąd środków zaradczych przeciw złemu czy za mało, czy nie dosyć enegicznie użyto — a tymczasem mieszkańcy na ciągłe straty niepewność; czuwanie są wystawieni.

r. **Z pod Gostynia,** 21 stycznia. Zapowiedziany teatr amatorski w Dolsku odbył się 16 bm. w szkólnym lokalu. Przedstawienie świetnie się powiodło, szczególniéj rola pani Kogucińskiéj w „Chłopach arystokratach" Anczyca wybornie była odegraną; w ogóle i polska sztuka i obie niemieckie nic nie pozostawiły do życzenia. Jedyną trudnością była szczupłość lokalu przy znacznym napływie gości; ztąd téż wiele osób miejsc już nie znalazło. Mianowicie udział obywatelstwa ziemskiego przewyższył oczekiwanie; zniżenie jednak cen biletów sprawiło — iż dochód na cel dobroczynny przeznaczony — mniejszym jest jak w roku zeszłym. Podobno w ciągu bieżącego karnawału jeszcze jedno przedstawienie amatorskie w Dolsku ma przyjść do skutku na korzyść pogorzelców parafii weneckiéj pod Gąsawą. Zresztą donieść wam mogę, że niemal wszędzie po polach widać pracujących gospodarzy; oziminy a nawet łąki po dniu h prawie całkiém wiosennych znacznie się zazieleniły.

— * **Msgr. Patterson**, podkomorzy papieski i proboszcz archidyecezyi westminsterskiéj, dnia 14 bm. wieczorem mówił w Wiedniu w sali resursowéj tamtejszego stowarzyszenia katolickiego o postępach, jakie katolicyzm czyni w Anglii. W dobraném gronie słuchaczy znajdowali się pomiędzy innymi landgraf Fürstenberg, hr. Fryderyk Thun, fmp. baron Meyerhofer, hr. W. Migazzi, p. Führich i inni. Mówca przedmiot podzielił na trzy części: wspomniał nasamprzód o położeniu kościoła katolickiego w Londynie w czasie emancypacyi katolików, daléj porównywał takowe z położeniem dzisiejszém i nakoniec dotknął środków, któremi się Opatrzność Boska posługuje, celem uskutecznienia zmian podobnych. Msgr. Patterson zaczął od zwrócenia uwagi słuchaczy na smutne położenie katolików angielskich bezpośrednio po reformacyi, na krwawe prawa Elżbiety, które za odprawienie mszy ś. utratą życia, za słuchanie takowéj utratą majątku zagrażały. Położenie tak smutne pogorszał jeszcze fanatyzm protestancki tłumu, częstokroć w politycznych widokach podsycany, fanatyzm, który jeszcze w r. 1786 tyle wpływu wywierał, iż w roku tym wszystkie kaplice katolickie w Londynie spalono. Surowość praw dawniejszych w ostatniém stuleciu znacznie wprawdzie złagodniała, mimo to wszakże aż do r. 1829 katolicy wykluczeni byli od udziału w parlamencie oraz prawie od wszystkich urzędów; w armii katolik nie mógł wyższéj otrzymać rangi nad stopień majora, a w marynarce wyższéj, nad stopień kapitana.

Przy takim téż ucisku liczba katolików nie wzrosła lecz się zmniejszyła. Było ich w Anglii 1829 roku 60,000. Posiadali w obrębie dzisiejszéj archidyecezyi westminsterskiéj 40 kapłanów, 24 kaplic, włącznie 4 czy 5 kaplic poselskich oraz do poselstw należących księży i 1 zakon niewieści. Niemieli oni wówczas prawie żadnéj literatury własnéj. Lingarda dzieje angielskie i pisma biskupa Milnera jedynie z pomiędzy dzieł katolickich zasługiwały na wzgląd uczonych protestanckich. Dziś sama archidyecezya westminsterska, nie licząc drugiego biskupstwa londyńskiego Southwark, obejmuje 220 kapłanów, 106 kościołów, 28 klasztorów, pomiędzy któremi 17 rozmaitych zakonów męzkich, prócz tego wiele zakładów dobroczynnych, szpitali, szkółek dla ubogich dzieci oraz 250,000 wiernych. Powstała bogata i szanowana literatura katolicka oraz wskrzeszono nowe życie sztuki katolickiéj.

Zamiast dawniejszych czterech wikaryatów apostolskich, obecnie obok archidyecezyi istnieje 12 biskupstw, z których większa część posiada już katedry własne. Westminsterska tylko nie ma jeszcze takowéj i właśnie celem zaradzenia temuż niedostatkowi msgr. Patterson przybył do Wiednia. Duchowieństwo katolickie poważane i czczone przez lud i arystokratów, którzy jeszcze żywią zasady chrześciańskie, oraz przez prasę, która ogłasza i rozszerza okólniki biskupów katolickich.

Pomiędzy środkami, których Opatrzność, złe nawet ku dobrym zwracająca celom, użyła ku zdziałaniu takowéj zmiany, mówca nasamprzód wymienił rewolucyą francuską, która tylu emigrantów francuskich, tylu czcigodnych biskupów, kapłanów i pobożnych lajków do Anglii przerzuciła, gdzie przyjęci gościnnie, zdołali zacać kłam i sprostować fałszywe o życiu i zasadach katolickich wyobrażenia. Powtóre rozkwit literatury romantycznéj, która wskrzesiła na nowo i wsławiła sztukę i życie angielskiego narodu w czasach katolickich. Potrzecie ruch puseytycki, który wszczęty r. 1833 celem obrony kościoła anglikańskiego od wykroczeń władzy państwowéj, na zasadach katolickich się opierał, ogłaszając zdania takie jak np. twierdzenie o widocznym kościele oraz o władzy jego. Zdania te tak silny wpływ wywarły, iż następnie setki duchownych anglikańskich i tysiące lajków przeszły na wiarę katolicką, oraz, że dzisiaj z tysiącznych ambon protestanckich katolickie wygłaszają zasady. Po czwarte napływowi ludności irlandzkiéj, któremu Londyn zawdzięcza 3/5 części katolickich mieszkańców. Nakoniec wielkiemu papieżowi i wielkiemu biskupowi, Piusowi IX i kardynałowi Wisemanowi, którzy dla Anglii stali się tém, czém byli dla niéj niegdyś Grzegorz Magnus i Augustyn Canterburski.

Kościół katolicki w Anglii, mimo licznych ograniczeń, nie jest zawisły od państwa; przy téj sposobności mówca oświadcza się przeciwko rozdziałowi kościoła od państwa, co głównie, według zdania jego, temuż ostatniemu szkodę przynosi. Kościół katolicki w Anglii nadzwyczajnie jest ubogi mimo pochopności wiernych do ofiar, a opatrywanie potrzeb duchowych wiele na tém cierpi. Służba duchowna katolicka w Anglii nadzwyczaj jest trudząca, przecięciowo siły duchownego katolickiego w Londynie nie starczą dłużéj jak na lat 12. Mówca wskazując na nieustanną opiekę Opatrzności, zakończył na przytoczeniu dwóch miejsc z Pisma ś.

Po skończeniu prelekcyi przewodniczący stowarzyszenia landgraf Fürstenberg w imieniu tegoż złożył mówcy podziękowanie.

—* Wedle **statystyki Stanów Zjednoczonych**, liczba nieszczęśliwych wypadków w roku upłynionym bardzo była wielką. Na kolejach wydarzyło się nieszczęśliwych wypadków 183, przy czém zginęło 335 ludzi, rany poniosło 1425. Na statkach parowych 32 wypadków podobnych przyprawiło o stratę życia 1780 osób, podczas gdy 65 poniosło rany.

—* W Grafensteine w **Karyntyi** nieszczęśliwa matka wrzuciła dziecko, którego wyżywić nie mogła, w fale rzeczki, tamże płynącéj. Dziecię kilka razy wypłynęło na powierzchnią wody, oraz błagalnie składało rączki, czém wzruszona boleśnie i do rozpaczy przywiedziona matka poskoczyła w fale i również utonęła. Obdukcya sądowa okazała, że również matka jak dziecię bliskie były śmierci głodowéj.

Wiadomości literackie.

— **Jan Zachariasiewicz**, znany powszechnie powieściopisarz, napisał teraz powieść: „Po ślubie". Umieszczać ją będzie Tygodnik Illustrowany warszawski.

Przybyli do Poznania dnia 23 stycznia.

BAZAR. Wł. dóbr Mielęcki z Łabiszyna, Jaraczewska z Lipna, kapital. Roguski z Łabiszyna.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Zakrzewski z Pleszewa, Rożański z Padniewa, dzierzawca Walknowski z Karska, dziekan Sulkowski z Granowa.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Matecki z synem z Chwałkowa, Lutomski z Radłowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Potulicki z W. Jezior, Poniński z żoną z Malczewa, Radoński z Kociałkowéj Górki, Potworowski z Goli.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Rólu. Jewasiński z Środy, wł. dóbr Zakrzewski z Cichowa.
TILSNERA HOTEL GARNI. Major Lipiński z Raszkowa, kupiec Adelnauer z Wrocławia.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 23 stycznia.

Żyto: na stycz. 42⅔—½, stycz.-luty 42⅔—⅓, luty-marz. 43—42¾, marzec-kw. 42¾—⅔, na dostawę wiosenną 43⅔—½, kw.-maj 45½—⅓ tal. płac. Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kwart, na stycz. 13⅓—7/24, luty 13⅝, marz. 13¹⁷/₂₄—¾, kw. 14¹/₁₂, maj 14⅝—⅓, czerw. 14⅔—7/12 tal. pł.

Giełda berlińska, 22 stycznia.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 100¼ pł., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104⅜ pł., Obl. pstwa (3½) 88½ pł., Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121 pł. **List. zast.:** Zach.-prusk. (3½) 80¼ pł., dto (4%) 88¾ pł., dto (4½) 96½ żąd, Pozn. nowe (4%) 91¾ pł. **Listy rent.:** Pozn. (4%) 92¼ pł., Prusk. (4%) 94 żąd. **Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 60½ pł., Poż. nar. (5%) 63⅛ pł., Losy z r. 1854 (4%) 74¾ pł., Losy kred. z r. 1858 74 żąd, Losy z r. 1860 (5%) 81⅜ pł., Losy z r. 1864 (5%) 49¾ pł., Poż. w sr z r 1864 (5%) 67½ pł. — Ross.-polsk. obl. skarb. (4%) 67 pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 89⅜ pł., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 65 pł. — Włoska poż. (5%) 63¼ żąd., — Amer. poż. (6%) 1832 71 pł. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 168 pł., Gal.-Kar.-Ludw. (5%) 81¾ pł., Austr.-franc. 110½ pł., Warsz.-wied. (5%) 66 pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 72⅝ pł., Pozn. prow. (4%) 103¾ pł., Szląsk. stow. bank. (4%) 114¼ żąd. — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł., Hansem. (4½) 100 żąd., Henikel (4½) 100¼ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 101¼ żąd., Meining. (4½) 95 żąd.

Ziemiopłody, okowita itd: Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—75 tal., przedn. żółta szląska 70, czerw. polska 66-67, przed. biała morawska 70½ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 79—80 funt. 48¾, na stycz: 48⅝, stycz.-luty 48¼, na dostawę wiosenną 48¾, maj-czerw. 49⅝, czerw.-lip. 50½, lip.-sierp. 50⅝ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. 32—43 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—28½, szląski 25½, przed. 26½, polski 25, na stycz. 26, luty-marz. 26⅛, na dostawę wiosenną 27, maj-czerw. 27⅜ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 49—62 tal. pł. Rzép zimowy: 102—112 tal. pł. Rzépik zimowy: 122—132, latowy: 118—130 tal. Siemię lniane: 75-85 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16⅝, żąd., na stycz. 16¼, sty.-luty 15⅝, luty-marz. 15⅔, kw.-maj 15⅞, maj-czerw. 15⅛ tal. pł. Oléj siemienny 100 funt. w miejscu bez beczki 13¾ tal. żąd. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14, na stycz., stycz.-luty i luty-marz. 14—7/24, kw.-maj 14⅔, maj-czerw. 14⅝, czerw.-lip. 15⅛, lip.-sierp. 15¹³/₂₄ tal. pł.

Giełda wrocławska, 22 stycznia.

Koniczyna czerwona: mniéj pokupna; zwycz. 14—15, śred. 15⅛—¾, przed. 17—17½—18, biała: trzyma się w cenie, zwycz. 13½—15, śred. 15¾—16½, przed. 17⅞—19½—21½ tal. pł. Żyto: 2000 funt. trzyma się w cenie, wyp. 1000 cent. na stycz. 43⅜, stycz.-luty 43¾, kwiecień-maj 44¼, maj-czerw. 45¼ tal. pł. Pszenica: stycz. 58½ tal. płac. Jęczmień: 39½ tal. płac. Owies: na stycz. 37½, kw.-maj 39 tal. płac. Rzép: na stycz. 142½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: nie pokupny, wyp. 50 cent. w miejscu 16⅛ żąd., na stycz. 16⅛, stycz.-luty 15⅔, luty-marz. 15½ pł., kw.-maj 15¼, maj-czerw. 15¹/₁₂ żąd., wrz.-paźdz. 12¹⁷/₂₄ tal. pł. Okowita: targ bez ożywienia, w miejscu 13½, stycz. i stycz.-luty 13⅞, kwiec.-maj 13⅔ pł., maj-czer. 14 tal. żąd., czerw.-lip. 14⅛ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel
Pszenica biała	77—81	73	60—66	
żółta	74—76	71	60—66	
Żyto	55—56	54	— 53	
Jęczmień	42—44	41	36—39	
Owies	30—31	29	27—28	
Groch	62—66	59	56—58	

Rzep: 306—293—278 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 294—284—264 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latowy: 248—238—223 sgr. za 150 funt. brutto.

Giełda szczecińska, 22 stycznia.

Pszenica: trzyma się w cenie, 85 funt. żółta 65—70, nieco wyrosła 44—63 tal., 83—85 funt. żółta na stycz. 69½ żąd., na dostawę wiosenną 72 pł., maj-czerw. 73¼ żąd., czerw.-lip. 74¼ żąd. 74 tal. płac. Żyto: mało się w cenie odmieniło, 2000 funt. w miejscu 47—49, na stycz-luty 47½ żąd., na dostawę wiosenną 48⅜, maj-czer. 50, czerw.-lip. 51½, lip.-sierp. 51½ tal. pł. Jęczmień: szląski 70 funt. 38—42, na dostawę wiosenną 70 funt. 41½ tal żąd. Owies: 47—50 funt na dostawę wiosenną 29¾ tal. płac. Oléj rzepiowy: nie budzi interesu, w miejscu 16¼ pł., stycz. 16 żąd., kw.-maj 15⅞ tal. płac. Okowita: utrymuje się w cenie, w miejscu bez beczki 13⅝, stycz.-luty 13⅝, na dostawę wiosenną 14½, maj-czerw. 14⅝ tal. pł. Siemie lniane: rygskie 17¼ pł.

Giełda warszawska, 20 stycznia.

List. zastaw. 100, 83¾ pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 84 żąd., — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 75¼ pł., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 66¾ pł., — Nowa poż. ross 1864 prem. (5%) 111½ pł. — Listy likw. (4%) 80 pł.

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Assurantie Compagnie te Amsterdam de anno 1771

Podług dobrowolnego układu z panem **H. B. Maladinsky i Sp.** w **Bydgoszczy** dotychczasowym głównym agentem powyżéj podanego Towarzystwa d obwodu regencyjnego **bydgoskiego** i dla powiatów **chełmińskiego, świeckiego** i **toruńskiego, w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim, z trzymał tenże zastępstwo tylko dla samego miasta Bydgoszczy,** a powyższe obwody **odstąpił agentowi i inspektorowi**

Panu S. A. Krueger w Poznaniu,

co niniejszém do publicznéj podaję wiadomości. **Berlin,** w styczniu 1866.

Generalny pełnomocnik dla Królestwa Pruskiego.

Otto Marienfeld.

Odwołując się na powyższe doniesienie, mam zaszczyt donieść, że **powyżéj wymienione od roku 1771 istniejące Towarzystwo, którego akcy dochodzą do znacznego kursu 300 procentowego,** zabezpiecza **ruchomy i nieruchomy majątek** po **miernych** i **stałych** premiach.

Towarzystwo to odznaczało się zawsze podczas swojego **blisko 100letniego istnienia rzetelném prowadzeniem interesów, łatwém i spie szném załatwianiem bieżących potrzeb podczas zaszłych pożarów i natychmiastową wypłatą ustanowionych wynagrodzeń** przezco téż wyrobiło sobie jak najlepszą renomę. **Poznań,** w styczniu 1866.

Główny agent i inspektor.

S. A. Krueger,

Do przyjmowania poleceń i udzielania bliższych wiadomości mają zaszczyt polecić się:

w **Poznaniu S. A. Krüger, główny agent i inspektor,** bióro Sw. Marcin 56 a.
„ p. A. Apolant, kupiec, ul. Wodna 6.
„ p. Ludwik Möbius, kupiec, ul. Wrocławska 13/14.
„ pp. Hirsch Neufeld i Syn, kupcy, Tama 5.
„ p. C. Steinke, agent, Św. Marcin 35.
„ p. A. Klawitter, feldwebel, ul. Szewska 11.
„ p. E. Dittebrand, b. insp. koszar, ul. Fryderyk. 29.
„ p Fr. Sturtzel, tapicer, Plac Wilhelmowski 9.
„ p. Karól Hennecke, architekt, ul. Wilhelmowska 14.
„ p Rudolf Marquardt, kupiec, ul. Fryderyk. 31.
„ p. E. ur. Kierski, kapitał., Barlebenshof 1.
„ H. Rosenberg, kupiec, ul. Wroniecka 14.

w **Bydgoszczy** pp. **H. B. Madalińsky i Sp.,** kupcy.
„ p. F. W. Biegon, kupiec.
„ p. Ludwik Carow, księgarz.
„ p. Szymon Littauer, kupiec.
w **Zbąszyniu** p. Edward Niedbał, rzeźnik.
w **Międzychodzie** p. A. Tietz, kupiec.
w **Bninie** i **Kurniku** p. A. Schnell, oberzysta w Bninie.
w **Bojanowie** p. L. Mätze, kupiec.
w **Babimoście** p. C. Engler, cukiernik
w **Borku** p. J. Fraustädter, kupiec.
w **Wąbrzeźnie** p Ludwik Hochstein, kupiec.
w **Buku** p. B. A. Ellson, kupiec.
w **Chodzieży** p. Salomon Gerson, kupiec.
w **Chełmnie** p. A. C. Binder, kupiec.
w **Chełmży** p. A. Kaun, cieśla.
w **Czarnkowie** p. Wolff Hermann, kupiec.
w **Dzwonowie** p. M. Krüger, właściciel dóbr.
w **Keyni** p. A. Wendziński, kupiec.
„ p. A. Suttow, kupiec.
w **Gniewkowie** p. R Matschke, kamelarz.
w **Górce** p. Karól Pech, właściciel dóbr.
w **Gołańczy** p. E. Stahn, kupiec.
w **Gostyniu** p. H. Lehmann, kupiec.
w **Grabowie** p. M. Bilak, kupiec.
w **Grodzisku** p. Emil Thym, księgarz.
w **Jarocinie** p. S. Krotowski, kupiec.
w **Jutrosinie** p. F. Gölner, kupiec
w **Kempnie** pp. M. Schlesinger i Spółka, kupcy.
w **Kłecku** p. L. Davidsohn, kupiec.
w **Kobylinie** p. Adolf Schöpke, kupiec.
w **Kostrzynie** p. B. Kwaśniewski, król. miernik.
w **Koźminie** p. Edward Szeps, kupiec.
w **Krotoszynie** p. August Müller, kupiec.
„ p. Gerson Biberstein, kupiec.
w **Łeknie** p. J. Gumpert, kupiec.
w **Lesznie** p. R. A. Schmieder, posiedziciel folwarku.
w **Margoninie** p. S. Funkenstein, kupiec.
w **Międzyrzeczu** p. S. H. Verworn, kupiec.
w **Miłosławiu** p. Eliasz Kaphan, kupiec.
w **Mogilnie** p. Przybylski, nauczyciel.
w **Mur. Goślinie** p. Richard Bock, oberzysta.
w **Nakle** p. Jakób Placzek, kupiec.
w **Nowémmieście** p. Herman Mendelst, kupiec.
w **Lwówku** p W. Griebsch, oberzysta.
w **Nietomyślu** p. W. Peikert, kupiec.
w **Pakości** p. C. Sawallich, cieśla.
w **Pleszewie** pp. M. Schlesinger i Spółka, kupcy.
w **Koronowie** p M. Mendelsohn nauczyciel.
w **Raszkowie** p. K. Schmidt, nauczyciel.
w **Rawiczu** p. Wilh. Schöpke, kupiec.
w **Rogoźnie** p. M. H. Hirsch, kupiec.
w **Ruden** p. A. Kunisch, nauczyciel.
w **Szamotułach** p. Simon Holländer, kupiec.
w **Zaniemyślu** p. L. Jarnatowski, kupiec,
w **Ostrzeszowie** p. Paul Fränkel, kupiec.
w **Śmiglu** p. S. Priebatsch, księgarz.
w **Trzciance** p. C. Löffmann, kupiec.
w **Skokach** p. J. Basch, kuśnierz.
w **Pile** pp. Bracia Mendelsohn, kupcy.
„ p. Antoni Glas, sekretarz.
w **Śremie** p. Jonas Schwersenz, kupiec.
w **Środzie** p. Ernst Pflegel, sekretarz miejski.
w **Skwierzynie** p. Herrmann Auerbach, kupiec.
w **Szubinie** p. A. Müller, kapitalista.
w **Swarzędzu** p Moritz Wiener, kupiec.
w **Sitnie Wielkim** p. M. Lewess, taksator.
w **Strzelnie** p. Meyer Kalischer, kupiec.
w **Trzemesznie** p. Leon Winnicki, kamelarz.
„ p. Jan Wolff, sędzia polubowy.
w **Wielichowie** p. G. Schmidt, b. komisarz dystryktowy.
w **Wągrówcu** p. Juliusza Rothmanna, wdowa, kupcowa.
w **Wrześni** p. Moritz Ehrenfried, kupiec.
„ p. Wilhelm Deckert, sekretarz.
w **Wronkach** p. G. Krause, nauczyciel.
w **Zdunach** p. Jakób Reszka, kupiec.
w **Żerkowie** p. Hermann Goldbaum, kupiec.
w **Sierakowie** p V. Assmus, ślósarz.
w **Żninie** p. Ksawery Schulz, kupiec.

Obwieszczenie.

Pięćdziesiąt tysięcy talarów w nowych Poznańskich **pięć** procentowych obligach miejskich w kwotach po 40 tal., i 500 tal., wydane zostaną przez naszą kassę kamelaryjną w kursie al pari.

Reflektanci zgłosić się zechcą do rendanta rzeczonéj kassy, Pana radzcy miasta **Jezierowskiego.** [387]

Poznań, dnia 19 Stycznia 1866. r.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca **Izydora Pulvermacher** w Poznaniu zniesionym został termin na dzień 13 stycznia r. b. wyznaczony. Termin nowy do rozpoznania zameldowanych pretensyi przypada na dzień

24. Lutego 1866 r. przed południem o godzinie 11éj

przed podpisanym komisarzem konkursu w lokalu sądowym, o czém interesenci niniejszém się uwiadomiają. (389)

Poznań, dnia 9 stycznia 1866 r.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego

odbędzie się w **Niedzielę dnia 28. b. m. o godzinie 7éj wieczorém;** o liczny udział prosi **Dyrekcya.** (362)

W miejsce odpowiedzi wszystkim zgłaszającym się, że posada **pisarza gospodarczego** w **Kuśnierzu** pod **Strzelném jest już obsadzoną.** (390)

Wieś z folwarkiem, położona w. Kr. Polskiém, nad rzeką spławną, 1½ mili od granicy WKsięstwa, ¼ mili od żwirówki, obejmująca 30 włók miary n. polskiéj, ziemi prawie wszystkiéj pszennéj, włącznie 10 włók łąk dwukośnych, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, budynkami powiększéj części murowanymi, w dobrym stanie, do tego 3 włóki pastwiska wspólnego z włościanami, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Zaliczki potrzeba 40—50 tysięcy tal. Bliższéj informacyi udzieli się na listy frankowane przesłane pod lit. **K. B. poste restante Września.** [388]

Dwa ładne czarne małe pokojowe **bolończyki**: piesek i sucka są na sprzedaż
przy ul. **wielkiéj Ryoerskiéj Nr. 16**
(396) na III. piętrze.

Dobrze opłacający się **handel towarów modnych i białych,** przy jednéj z najbardziéj ożywionych ulic w Poznaniu, ma być sprzedany pod bar. zo dogodnemi warunkami. (317)

Mający zamiar kupna zechcą się zgłosić pod znakiem **A. B.** w ekspedycyi niniejszego dziennika.

Aukcya pozostałości.

W czwartek, dnia 25 i w piątek, dnia 26| stycznia przed południem od 9 godziny sprzedawać będę ruchomości należące do spadku po zmarłym kalkulatorze **Pfitzner,** przy ulicy Młyńskiéj Nr. 20, na drugiém piętrze. W czwartek: **szkła, porcelanę, statki miedziane, kwiaty itd.;** od 11 godziny **eleganckie meble mahoniowe,** jako to: **stoły, krzesła, sofy, fotele, serwantę, biórko cylindrowe, łóżka, szafy, zwierciadło i t. d.** W piątek. **srebrne i złote sprzęty, materye lniane, ubiory, bieliznę, obrazy olejne, miedzioryty, broń palną, książki, wina,** jakotéż inne **sprzęty domowe i gospodareze** publicznie najwięcéj dającemu za gotówkę.

Rychlewski,
358) król. kom. auk.

Bardzo obficie zaopatrzony skład

Albumów do fotografii

do sprzedaży en gros i en detail, wyrobów jak najprzedniejszych z kraju i z zagranicy, w najgustowniejszych desseniach, poleca

(399) **J. Lissner.**

Juliusz Lasch

przy placu **Wilhelmowskim Nr. 3 w hotelu du Nord**

poleca nowo przybyłe **materye na suknie balowe, haftowane i broszurowane gardyny, garnitury lniane, mulowe i tiulowe, koronki i robótki z koronek,** jako téż wszelkie **białe materye i hafty, bluzy i czepki, spódniki i krawaty** po bardzo tanich cenach w wielkim doborze. (392.)

Płaszcze wyprzedają się.

Do zarządu dwóch wiosek koło siebie leżących, liczących razem 2500 mórg areału, i w okolicy najkorzystniejszéj położonych, poszukuje się od ś. Jana rb. zdatnego w dobre świadectwa opatrzonego **ekonoma** bezżennego.

Oferty przyjmuj. się fr. pod adresem **B. B. Poznań poste restante.** (373).

Dom. Belęcin pod Garzynem poszukuje **pisarza** bezżennego, w dobre świadectwa zaopatrzonego, zaraz lub od 1go kwietnia. (323).

---

100 Rubli srebrem nagrody.

Koń wałach gniady, 7 lat stary, 3 cale wysoki, z gwiazdą na czole, tuszy dobréj, grubo-płaski z krótko-ostrzyżonym ogonem — skradzionym został w dniu 17 bm. i r. z **Dominium Przedzyń pod Cekowem w powiecie Kaliskim.** — Kto więc wskaże nieprawnego dziś posiadacza wspomnionego konia, otrzyma powyższą nagrodę. (383) ***Sylwester Błociszewski.***

Fabryka mączki kartoflanéj
Braci Nordmann

w Liszkowie pod Inowrocławiem,
(w departamencie bydgoskim)

sprzedaje wyborną **mączkę kartoflaną** w stanie mokrym i suchym po cenach jaknajtańszych, w ilości (podług obstalunku) od 1 do 1000 centnarów. (6400)

Podejmujemy najpierwsi w Europie, z **dowiedzionym skutkiem,** przedsiębiorstwo ***parowéj żeglugi na płytkich wodach,***

w przekonaniu, że przynosimy pomoc handlowi krajowemu, a zarazem znaczne bardzo korzyści dostarczymy kapitałowi pp. akcyonaryuszów. Tuszymy, że interes podjęty zasługuje ze wszech miar na poparcie ze strony naszych współobywateli, zwłaszcza, że torujemy drogę rodzimemu postępowi na zmudném polu wynalazków. Pragnąc otworzyć ***żeglugę*** zaraz z wiosną r. b., zapraszamy niniejszém wszystkich obywateli, którzy otrzymali od nas ustawy Spółki Żeglugi Parowéj z dotyczącemi listami i rewersami, o ile zechcą wziąść udział w tém przedsiębiorstwie, aby raczyli łaskawie jak najspieszniéj nadesłać pod wskazanym adresem podpisy swoje na wpłaty. Zapraszamy zarazem wszystkich chętnych do udziału, aby raczyli po informacye o naszém przedsiębiorstwie i ustawy ***Spółki Żeglugi Parowéj,*** udać się do bióra Spółki — Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. i do bankierów Hirschfeld i Wolf w Poznaniu. (321).

Hrabia Józef Potulicki. Konstanty Sczaniecki.

Zapowiedziana na 5 lutego rb. aukcya

merynosów z owczarni zarodowéj w Blankenau

znosi się niniejszém. (354)

Wyprzedaż gorsetów 30% niż cen zakupnych urzędził (383)

S. Landsberg, mł.
przy ulicy **Wodnéj Nr. 13.**

Oczekiwane rękawiczki już nadeszły
(395) **K. F. Szuppig**

Magasin de Paris

Desfossé Suceur de **Montigny**

poleca swoje **nowo** otrzymane **paryskie rękawiczki** w **wielkim** doborze tak balowe jako i wizytowe, ostatnie najnowszych kolorach. [3

Owoce francuzkie,

kandyżowane, pomadki swéj fabryki o i francuzkie, pigwy, praliny, orzecho karmelki itp. zawsze świeże, poleca cukier

Antoniego Pfitzner
(394) przy Starym Ryuku.

Pastylki z Ems

leczące kaszel, zakatarzenie i słabość żądka, dostać można każego czasu w Poznaniu tylko w **aptece na Chwalszewie.**

Księcia Nassau dyrekcya kąpieli w Ems. [5740

Dnia 25 stycznia roku bież. dany będzie
w Poznaniu w Bazarze

Koncert amatorski

na korzyść Towarzystwa św Wincentego (damskiego).

Bilety po 1 talarze złożone będą w sklepie muzykaliów i księgarni pp. **Bote i Boka.** Początek o **7méj godzinie** wieczora. (302)

Dnia 31 stycznia
odbędzie się
w Pleszewie

koncert amatorski

na cel dobroczynny,
a po koncercie **wieczorek,**
na który zaprasza (367)
Dyrekcya kółka towarzyskiego.

Teatr miejski.

Dla zaspokojenia życzeń zamiejscowych przyjaciół teatru, donosimy uprzejmie, że Pan de **Carrion,** oprócz dnia dzisiejszego jeszcze w **piątek** d. 26. stycznia i w **niedzielę** d: 28. stycznia wystąpi; nie mogł jednak jeszcze wymienić oper, w których tenże spiewać będzie.

J. Keller.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.